Rok XIII. Nr. 312 (3915) Wilno, Piątek 13 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Marszałek Rydz-Śmigły otrzymuje buławę







Na lewo Marszałek Polski Śmigły-Rydz z buławą marszałkowską w ręku w parę chwil po otrzymaniu jej z rąk Pana Prezydenta. Moment przeglądu pułkowych pocztów sztandarowych. Marszałek Śmigły Rydz przyjmuje w dniu 11-go listopada wielką defiladę naszej armii.

Na marginesie wczorajszych wypadków

Na wiadomość o wczorajszych zajściach antysemickich, napisałem artykuł o kwestii żydowskiej, o próbach jej rozwiązania, ustosunkowaniu się do t. zw. „wypadków listopadowych". A jednak po namyśle nie drukuję dziś tego artykułu. Jeśli się chce zagadnienie to rozpatrywać głębiej, szukać rozwiązań i wyjść z sytuacji **nie można tego robić w atmosferze, jaka dziś w mieście panuje.** Atmosfera bójki, atmosfera anarchicznych zajść uniemożliwia rzeczowe i spokojne rozpatrywanie zagadnienia. Szukać rozwiązania kwestii żydowskiej można tylko w atmosferze zupełnego spokoju. Bójki akademickie do niczego nie prowadzą, są bójkami i tylko. **A. G.**

Prof. Bartel u p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym b. premiera prof. Kazimierza Bartla.

—o0o—

Piekarz otrzymał dzieła p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś piekarza Romana Kierzkowskiego, który ofiarował p. premierowi ozdobne pieczywo własnego wyrobu w czasie audiencji p. premier ofiarował p. Kierzkowskiemu komplet swoich dzieł.

—o0o—

Armia estońska jest silna i skonsolidowana

RYGA (Pat). Naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner w wywiadzie prasowym oświadczył, iż twierdzenie w memorandum 4 byłych prezydentów na temat słabości armii estońskiej całkowicie mija się z prawdą.

Tak sprawnej i tak dobrze wyposażonej armii oraz mocno zabezpieczonych granic jak obecnie, Estonia jeszcze nigdy nie miała. Wojsko estońskie nie zajmuje się polityką i nie weźmie udziału w wyborach do zgromadzenia narodowego. Gen. Laidoner wycofał swoją kandydaturę.

Wspólne cele W. Brytanii i Polski

LONDYN (Pat). Rezultaty rozmów min. Becka w Londynie znalazły swój wyraz w ogłoszonym przez Foreign Office komunikacie, którego treść została ze stroną polską dokładnie uzgodniona. Nie należy się przeto obawiać, aby interpretacja tego dokumentu mogła w przyszłości być wątpliwą.

Komentując poszczególne ustępy komunikatu, należy przede wszystkim podkreślić zgodność poglądów, która została w komunikacie stwierdzona i która również cechowała wybitnie prowadzone rozmowy. Znalazło to swój wyraz w głosach prasy angielskiej która jednomyślnie stwierdzała wspólność celów polityki obu rządów.

Niezwykle doniosłym jest z polskiego punktu widzenia podkreślenie zainteresowania Polski w rokowaniach o proponowany pakt zachodni oraz przyznanie, że należy znaleźć drogi dla uwzględnienia w przyszłym traktacie lokarneńskim słusznych interesów polskich. Należy pamiętać, że z dwoma z pośród ewentualnych przyszłych sygnatarjuszów paktu zachodniego, Polska posiada układy bilateralne, a mianowicie sojusz polsko-francuski i porozumienie z Niemcami. Słuszne interesy Polski wymagają przeto, aby te układy bilateralne nie były w niczym naruszone lub pomniejszone przez dojście do skutku paktu zachodniego.

Wspólność poglądów ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii i Polski co do tego, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej może być utrzymana w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym, jak podział Europy na przeciwstawne sobie bloki, jest dla polityki polskiej drogowskazem, za którym polityka Rzeczypospolitej kroczy już oddawna. Najlepszym tego dowodem jest równoczesne utrzymywanie przez Polskę dobrych stosunków sąsiedzkich zarówno z Rzeszą Niemiecką jak i Związkiem Sowieckim.

Przypomnieć należy przy tej sposobności, że terminologia „wojny religijne" której dla określenia walk między sprzecznymi, skrajnymi ideologiami rządzenia użył premier brytyjski Stanley Baldwin, zastosowana była do obecnego, wzajemnego zwalczania się na arenie międzynarodowej rozbieżnych systemów rządzenia po raz pierwszy przez ministra Becka w ekspose na komisji spraw zagranicznych Sejmu w styczniu r. b.

Min. Beck opuścił Londyn

LONDYN (Pat). Minister Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił Londyn dziś o godzinie 2 po południu.

Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych Polski żegnał na dworcu Victoria min. Eden, ambasador Raczyński z małżonką i personel ambasady oraz konsulatu RP.

LONDYN, (Pat). Rząd brytyjski podejmował w środę wieczorem ministra Becka i jego otoczenie oraz ambasadora Raczyńskiego i członków ambasady uroczystym bankietem, który odbył się w słynnej sali bankietowej Foreign Office. Rolę gospodarza pełnił z ramienia rządu min. Eden.

Polska w polityce zagr. jest czynnikiem samodzielnym

Urzędówka niemiecka o nominacji Marszałka Rydza-Śmigłego i wizycie min. Becka

BERLIN (Pat). „Diplomatisch Politische Korrespondenz" zamieszcza artykuł p. t. „Rola Polski". We wstępie artykułu czytamy: W przededniu rocznicy odzyskania niepodległości przez państwo polskie, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły - Rydz w uznaniu zasług dla narodu i państwa otrzymał od Prezydenta RP. buławę marszałkowską. Wraz z tym odznaczeniem, losy polityczne Polski złożono w sposób widoczny w ręce męża, uchodzącego za rzecznika spuścizny Piłsudskiego, człowieka, którego założyciel nowej Polski osobiście upatrzył na swego następcę. Cała Polska jest głęboko zadowolona z takiego rozwoju rzeczy, widzi ona w nadaniu gen. Śmigłemu - Rydzowi godności Marszałka symbol zewnętrzny i rękojmię, że i w przyszłości młode mocarstwo polskie będzie dążyć drogą, którą szło za życia Marszałka Piłsudskiego do celów, którym Piłsudski z tak wielkim powodzeniem poświęcił pracę swego życia, dając Rzeczypospolitej nową potęgę.

Posuwający się naprzód rozwój Polski i rosnące jej znaczenie w gronie mocarstw europejskich, uwidoczniły się wyraźnie w tych dniach, w związku z londyńską wizytą urzędową polskiego ministra spraw zagranicznych. Skoro płk. Beck powitany został w Londynie, jako przedstawiciel wielkiego mocarstwa, stanowiącego dziś poważny czynnik w polityce europejskiej, odpowiada to roszczeniom Polski, która po zakończeniu dzieła konsolidacji wewnętrznej, stanowi w polityce czynnik samodzielny. W miarę postępowania tej ewolucji nastąpiło siłą rzeczy przesunięcie zakresu jej zadań. Wolność działania umożliwiła Polsce zapewnienie skuteczności żywionego przez nią pragnienia pokoju oraz stworzenia stałych i trwałych stosunków w zakresie swych interesów życiowych, doniosłych również dla otaczającego ją świata.

Dalej omawia „Diplomatisch Politische Korrespondenz" obszernie stosunki polsko - gdańskie, podkreślając konieczność unikania w tych stosunkach szkodliwych tarć.

Z kolei „Dipl. Pol. Kor." podnosi znaczenie układu polsko-niemieckiego, jako istotnego czynnika stabilizacji pokoju europejskiego i pisze: To wysokie oszacowanie porozumienia niemiecko - polskiego odpowiada w zupełności opinii niemieckiej. Z tego powodu również w Niemczech panuje zrozumienie dla baczności, z jaką Polska śledzi cały kompleks zagadnień, związanych z paktem zachodnim. Polska, która w swym bliższym zasięgu życiowym potrafiła przyczynić się do stabilizacji stosunków, posiada naturalne zainteresowanie, aby również na obszarze Europy zachodniej zapanował spokój.

W końcu „Dipl. Pol. Kor." podkreśla pokrewieństwo istniejące między realistyczną, pozbawioną doktrynerstwa polityką polską a metodyką i celami polityki brytyjskiej. Polityka, która dopatruje się w odrzuceniu bloków prawdziwego przyczynku do pokoju, stanowi również, zdaniem „Dipl. Pol. Kor." w opinii niemieckiej jedyną możliwą drogę, na której posuwając się krok za krokiem zabezpieczony może być skutecznie pokój Europy.

Pierwszorzędna rola Polski na Wschodzie Europy

PARYŻ (Pat). „Action Française" w artykule p. Le Boucher pisze, iż Polacy mogą obecnie zdać sobie sprawę z drogi, którą przebyli od roku 1918 do obecnego przyjęcia, jakie Anglia zgotowała polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Nie tak to dawno jeszcze żaden bank z City nie chciał pożyczyć Polsce ani złotówki. Czasy się zmieniły. Obecnie rząd brytyjski uznaje pierwszorzędną rolę Polski na wschodzie Europy, a przede wszystkim docenia, że minister Beck może być pierwszorzędnym informatorem o zagadnieniach polityki Europy Środkowej i wschodniej.

„La République" uważa, iż istotne znaczenie wizyty min. Becka w Londynie, polega na tym, iż Anglia przede wszystkim chciała wymienić poglądy z przedstawicielem państwa, które nie daje się wciągnąć do sporów ideologicznych. Ponieważ Anglia uważa min. Becka za przedstawiciela takiej właśnie polityki, dlatego prasa angielska tak gorąco powitała polskiego ministra spraw zagranicznych.

Uporczywa obrona Madrytu

TOLEDO (Pat). Korespondent Reutera przy wojskach powstańczych stwierdza, że nikt nie utrzymywał tu, jakoby powstańcy wkroczyli już do Madrytu. Równie nieprawdziwe są wiadomości z przed kilku dni o walkach na ulicach stolicy. Sądzą natomiast, że pozycje powstańcze dotykają obecnie bezpośrednio Madrytu, przechodząc przez krańce dzielnicy uniwersyteckiej.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Lizbony: gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki miasto nie podda się. Madryt będzie zburzony dzielnica po dzielnicy — powiedział gen. Franco — bez względu na to, jak bardzo tego żałuje.

SEWILLA (Pat). Powstańcza stacja radiowa opublikowała o godz. 13 min. 30 komunikat następujący: na południe od Madrytu odbywały się operacje, mające na celu oczyszczenie terenu oraz umocnienie pozycyj oddziałów pierwszej linii. Wojska rządowe, które usiłowały atakować na prawem skrzydle, zostały odparte. Na lewym skrzydle nieprzyjaciel atakował przy poparciu czołgów, lecz ogniem artyleryjskim został zmuszony do ucieczki. Ofensywa płk. Soria na Guadalajara trwa.

Linia frontu na północ od Madrytu biegnie od Samosierra poprzez Guadarrama i Escurial do Madrytu. Na froncie Guadalajara nieprzyjaciel, korzystając z mgły, zaatakował przy poparciu artylerii i czołgów świeżo zdobyte przez nas pozycje pod Almadrones. Atak został odparty. Pościg trwa. Artyleria gen. Varela ma pod ostrzałem park Zachodni w Madrycie.

MADRYT (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi: w ciągu ubiegłej nocy toczyły się zacięte walki na froncie Madrytu, zwłaszcza zaś w okolicy Casa del Campo.

Wojska powstańcze przeprowadziły gwałtowne ataki wysyłając przeciwko okopom rządowym wyborowe oddziały piechoty, kawalerii i czołgi. Bitwa toczyła się wśród ulewnego deszczu. Około północy wojska rządowe, wzmocnione kolumną międzynarodową, przeszły do kontrataku, zmuszając przeciwnika na całej linii do odwrotu. Wojska powstańcze poniosły duże straty, całe pole bitwy zasłane jest trupami żołnierzy marokańskich. W ręce wojsk rządowych wpadło 200 jeńców i około tysiąca karabinów.

Znajdująca się jeszcze w Casa del Campo kolumna powstańców i marokańczyków jest ze wszystkich stron otoczona przez wojska rządowe. Kolumna ta, będąc zaopatrzona w nowoczesne uzbrojenie, stawia zacięty opór, nie ulega jednak wątpliwości że wkrótce będzie musiała się poddać. W dniu wczorajszym rozwinęła artyleria rządowa bardziej ożywioną działalność.

Po drugiej stronie Manzanares, na przeciwko mostu Toledo, prowadzą bezustanną akcję rządowe karabiny maszyn., paraliżując wszelkie wysiłki posunięcia się naprzód czy też próby przegrupowania się wojsk powstańczych. W godzinach południowych ulewny deszcz i niezwykle małe pole widzenia przeszkodziły samolotom powstańczym w ich codziennym nalocie na Madryt. O godz. 14 rozpoczął się huraganowy ogień artylerii rządowej.

Atak powstańców

PARYŻ (Pat). Havas donosi z frontu madryckiego, że o godzinie 6 powstańcy przeszli do natarcia, mając oparcie o pozycje zajęte ubiegłej nocy przez wojska marokańskie. Drogę torowały czołgi, za którymi posuwała się piechota.

Atak był skierowany na odcinek mostu Segovia i przedmieście Carabanchel Bajo. Jednocześnie artyleria powstańcza otworzyła ogień na wszystkich odcinkach frontu madryckiego, celem związania ogniem wojsk rządowych, by ułatwić natarcie na most Segovia i Carabanchel Bajo. Na szosie wiodącej do Estramadury powstańcy zniszczyli dwa czołgi rządowe.

Nie wiadomo ile w tem jest prawdy?

MADRYT (Pat). Oficjalnie komunikują, że wojska rządowe zajęły z powrotem Getafe i kilka wiosek w tym rejonie. Samoloty rządowe strąciły trzy powstańcze samoloty bombardujące.

WALENCJA (Pat). Havas donosi iż oficjalnie potwierdzają wiadomość o bombardowaniu przez samoloty rządowe lotniska w Avila i o zniszczeniu 20 samolotów powstańczych.

Lewica francuska domaga się obrony rządu madryckiego

PARYŻ (Pat). Przedstawiciele komunistów uzyskali zapewnienie, że delegacja grup lewicy zainicjuje jutro wieczorem dyskusję o nieinterwencji w Hiszpanii przy rozmowie, którą 9-ciu członków tej delegacji odbędzie w premierem Blumem.

Na początku dzisiejszej narady lewicy komunista Duclos zażądał, aby uchwalono życzenia dla obrońców Madrytu i wezwanie do przywrócenia swobody handlu z Hiszpanią. Część członków narady wypowiedziała się za odroczeniem decyzji do czasu wysłuchania wyjaśnień premiera. Jednomyślnie zgodzono się na takie odroczenie. Komuniści jedynie podali do wiadomości tekst swojego wniosku.

Brzmi on, jak następuje: „Delegacja lewicy izby deputowanych wita obrońców Madrytu i zapewnia, że uczyni wszystko, aby im przyjść z pomocą, żądając zniesienia blokady Hiszpanii i pracując na rzecz wspólnej walki dla wspomożenia istotnego dzielnych obrońców wolności".

RÓWNOUPRAWNIENIA W ZBROJENIACH domagają się Austria i Włochy

WIEDEŃ (Pat). Dziś popołudniu zakończono obrady konferencji wiedeńskiej sygnatarjuszy protokółów rzymskich.

Po obradach wydano komunikat urzędowy który podkreśla serdeczną atmosferę współpracy.

Przedstawiciele Włoch i Węgier z zadowoleniem przyjęli do wiadomości sprawozdanie rządu austriackiego o rozwoju stosunków między Austrią i Niemcami w myśl umowy z dnia 1 lipca br. Minister włoski poinformował osobiście ministrów Austrii i Węgier o przebiegu rozmów z kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Przedstawiciele Austrii i Węgier wyrazili swe zadowolenie z powodu powzięcia przez rząd włoski i niemiecki decyzji o traktowaniu zagadnień dotyczących dorzecza Dunaju w duchu przyjaznej współpracy przyczym dla trzech rządów pozostają nadal kompetentne dodatkowe postanowienia do protokołów rzymskich z r. 1936.

Przedstawiciele trzech rządów jednomyślnie stwierdzili, że **należy uznać za słuszne stanowisko rządów austriackiego i węgierskiego w kwestii równouprawnienia zbrojeń** oraz że takie równouprawnienie wspomnianych państw odpowiada zasadom sprawiedliwości. W sprawie urzeczywistnienia tych postulatów trzy rządy będą utrzymywały między sobą stały kontakt.

Kanclerz Austrii i minister węgierski powiadomili przedstawiciela rządu włoskiego o formalnym uznaniu cesarstwa włoskiego w Abisynii, a minister włoski wyraził z tego powodu najserdeczniejsze zadowolenie swego rządu.

Wreszcie — głosi komunikat — rząd włoski oświadczył, że uczynił zadość życzeniom rządów austriackiego i węgierskiego co do uczęstnictwa tych krajów w eksploatacji zasobów gospodarczych Abisynii.

Wszystkie te decyzje ujęto w formę protokółu formalnego. Wreszcie ustalono, że następny zjazd ma się odbyć w Budapeszcie. Data zjazdu będzie ustalona później.

Mussolini będzie dbał o niepodległość Austrii

WIEDEŃ (Pat). W „Neues Wiener Journal" pojawił się artykuł Wiesnera p. t. „Moja wizyta u Mussoliniego" (fantastyczne pogłoski i kombinacje) B. minister Wiesner na wstępie zaznacza, że z jego wyjazdów do Włoch, uczyniono sensację, która jest zupełnie nie usprawiedliwiona, że nie prowadził rokowań, a jedynie rozmawiał z rozmaitymi osobistościami w celu wymiany informacji. Wiesner twierdzi, że przy tej sposobności udzielał wyjaśnień o stanie spraw monarchii w Austrii.

W rozmowie z Mussolinim Wiesner przekonał się, że postawiona przez niego na zasadzie przemówienia Duce w Mediolanie teza jest słuszna, a mianowicie, że utrzymanie niezawisłości Austrii jest warunkiem porozumienia włosko - niemieckiego.

Mussolini, zdaniem Wesnera, poparłby restaurację Habsburgów w Austrii, o ile byłaby ona wyrazem woli narodu, jednak szef rządu włoskiego nie wmieszałby się czynnie do spraw wewnętrznych austriackich.

Nagrody Nobla w dziale fizyki

SZTOKHOLM (Pat). Tegoroczna nagroda Nobla w dziale fizyki podzielona została pomiędzy uczonego austriackiego prof. uniwersytetu w Insbrucku Hessa, a Amerykanina Karola Davida Andersona. prof. kalifornijskiego instytutu technologii w Pasadena

Hess dokonywując badań jonizacji powietrza, pierwszy wskazał na istnienie promieni kosmicznych. Odkrycia swego dokonał prof. Hess przez stwierdzenie, że w miarę wznoszenia się w powietrze — jonizacja wzrasta. źródłem więc jonizacji nie może być ziemia.

Prof. Andersen, prowadząc badania nad promieniami kosmicznymi dokonał w r. 1932 epokowego odkrycia elektronu dodatniego.

Nagroda Nobla w dziale chemii

SZTOKHOLM (Pat). Nagrodę Nobla w dziale chemii otrzymał uczony holenderski Peter J. W. Debye, profesor instytutu nauk fizycznych cesarza Wilhelma w Berlinie.

Nagroda przyznana została w uznaniu dla badań jego nad budową cząsteczkową materii.

O'Neill otrzymał nagrodę literacką Nobla

STOKHOLM (Pat). Nagrodę literacką Nobla za rok 1936 przyznała Akademia Szwedzka dramaturgowi amerykańskiemu Eugeniuszowi O'Neill. Nagroda literacka za rok 1935, odłożona do roku bieżącego nie została przyznana, kwotę zaś przeznaczoną na nagrodę przelano na fundusz nagród Nobla.

Eugeniusz O'Neill, z pochodzenia Irlandczyk, urodził się w Nowym Yorku w r 1890. Ojciec jego był wędrownym aktorem. Młody O'Neill czując popęd do sceny gra wraz z ojcem w teatrze. Następnie wstępuje na uniwersytet, skąd zostaje jednak niebawem wydalony za jakieś wybryki. Jego niespokojna natura i tęsknota za morzem gna go w kraje nieznane. Rozpoczyna burzliwą, pełną przygód wędrówkę po Ameryce Środkowej i Południowej. Odbywa na żaglowcu podróż do Argentyny. W Buenos Aires bada życie tamtejszych seplunek. Jedzie następnie do Afryki, gdzie zapada na gruźlicę. Podczas choroby, przebywając w sanatorium, wśród ciszy i samotności odkrywa w sobie powołanie dramaturga. Pragnie odtąd żyć i tworzyć dla teatru. Rozpoczyna studia w konserwatorium muzycznym w Harvard, następnie przyłącza się do trupy aktorskiej w Provincetown, dla której sam pisze sztuki jednoaktowe, t. zw. „One-acte plays" rodzaj utworów scenicznych, który zdobywa sobie w tym okresie w Ameryce duże powodzenie.

W sztukach swych, zarówno ówczesnych jak i późniejszych owianych urokiem świeżości i poezji, wyraża wciąż trawiącą go tęsknotę do morza i wolności, które przeciwstawia „Zgniłej" cywilizacji współczesnej. Wszystkie jego utwory mają przy tym pewien podkład autobiograficzny, zabarwiony romantyzmem.

O'Neill dziś uważany za najwybitniejszego przedstawiciela dramatu amerykańskiego, a ściślej, poezji dramatycznej. Jego śmiałość i bezkompromisowość, przemawiająca do widza tym łatwiej, że podana w formie plastycznej poetyckiej wizji, zrewolucjonizowała tradycyjny teatr amerykański.

Z jednoaktowych sztuk O'Neilla wymienić należy m. in. „Księżyc Karaibów", „W drodze do Cardiff", „Długi powrót", „Wyspa", „Tam gdzie stanął Krzyż", „Wszystkie dzieci Pana Boga mają skrzydła". Z większych tuworów — „The dynamo", „Cesarz Jones", „Anna christie", „Marco Polo", „Goryl", „Czarne Ghetto".

eZ sztuk O'Neilla grano w Warszawie „Anna Christie" w teatrze nowym i „Czarne Ghetto" w teatrze Ateneum.

Nie będzie monarchii w Hiszpanii

NEAPOL, (Pat). Major Ramon Franco, brat generała Franco, przybył do Neapolu z żoną i córką na pokładzie parowca „Vulcania" Oświadczył on przedstawicielom prasy, że restauracja monarchii w Hiszpanii nie jest potrzebna, gdyż ustrój monarchistyczny w Hiszpanii zawsze wywoływał niezgodę.

Rząd narodowy będzie miał z początku charakter wojskowy, później jednak będzie ostatecznie zorganizowany według systemu korporacyjnego, tak jak we Włoszech. Zapytany o cel swej podróży do Włoch, major Franco odpowiedział: pytanie panów jest bardzo niedyskretne. Prowadzimy wojnę i nie możemy precyzować ani naszych dyrektyw, ani celów. W końcu Franco dodał, że pozostanie we Włoszech około 15 dni.

Zbliża się koniec walk w Abisynii

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Addis Abeba, że zakończenie okresu deszczów rozwiało wszelkie iluzje, jakie pozostały jeszcze oddziałom abisyńskim, działającym przeciwko Włochom. W ciągu 40 dni pacyfikacja i okupacja całego obszaru Abisynii została w znacznej części zakończona.

Dwie kolumny posuwają się szybko w rejonie Dżimme. Jedna z tych kolumn pod dowództwem gen. Geloso zbliża się już do Allata. Ras Desta, któremu grozi całkowite okrążenie, może obecnie ratować się jedynie ucieczka ku zachodowi.

Rozpoczną się rokowania handlowe polsko-niemieckie

BERLIN (Pat). Dziś przybyła do Berlina delegacja do rokowań handlowych polsko-niemieckich. Przewodniczącym tej delegacji jest dyrektor departamentu Geppert. Prace delegacji już się rozpoczęły.

Premiera „Nieboskiej Komedii" w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). Wczoraj w dniu Polskiego Święta Niepodległości odbyła się tu w węgierskim teatrze narodowym uroczysta premiera „Nieboskiej komedii" Krasińskiego.

Aresztowanie 5 Niemców w Moskwie

PARYŻ, (PAT). — Dzienniki donoszą o aresztowaniach wśród Niemców dokonanych w Moskwie.

„Le Matin" twierdzi, że władze sowieckie zamierzają oskarżyć aresztowanych o szpiegostwo i sabotaż na rzecz jednego z państw europejskich. Ambasador Rzeszy niemieckiej w Moskwie, który zwrócił się do Kremlu o wyjaśnienia w sprawie aresztowania 5 obywateli niemieckich, otrzymał odpowiedź, że są oni przywódcami szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

„Eche de Paris" podaje nazwiska aresztowanych Niemców. Są to jakoby przedstawiciel drezdeńskiego instytutu kosmetycznego — Timit oraz niejacy: Henninghaus, Goldschmidt, Niedermaus i Oberberg.

Nie aryjczyk

BERLIN (Pat). W tych dniach usunięto z nazwy jednego z instytutów naukowych w Berlinie nazwisko sławnego uczonego Hertza. Usunięcie nazwiska Hertza z nazwy instytutu jego imienia umotywowane jest niearyjskim pochodzeniem uczonego. Jak dotąd niewyjaśniona jest sprawa czy w terminologii naukowej niemieckiej pozostanie określenie „fale Hertza".

Zgon i pogrzeb znanego działacza syjonistycznego

KRAKÓW (Pat). Dziś przy udziale kilkunastu tysięcy ludności żydowskiej odbył się w Krakowie pogrzeb zmarłego 11 bm. b. p. dr Ozjasza Thona, czołowego przedstawiciela ruchu syjonistycznego w Polsce, wieloletniego posła i prezesa koła żydowskiego w sejmie R. P.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, delegacje organizacji żydowskich z całej Polski, prezes koła żydowskiego poseł dr. E. Sommerstein, senator rabin Schor, kilkunastu rabinów i zarząd gminy izraelickiej Krakowa.

Foki na Helu

HEL (Pat). Po raz drugi w tym roku foki pojawiły się na wysokości Helu w liczniejszym składzie, około 9-ciu sztuk.

Pojawienie się fok na Helu świadczy, że ławice szprotek znajdują się na wodach terytorialnych polskich.

Prognozy polityczne

(Od własnego korespondenta)



BLUM

Paryz, w listopadzie.

„Leon Blum potrafi upaść w odpowiednim momencie, ale nie przedtem" — oświadczył w rozmowie jeden z wybitnych przywódców socjalistycznych na terenie Paryża. — „Na razie, pomimo alarmów prasy nie zachodzi groźba rozbicia się frontu ludowego". Te słowa zawierają w sobie wiele słuszności, ale równocześnie zakrywają jedną nagą prawdę: **Z upadkiem rządu liczą się wszyscy.**

Obecną rozgrywkę, jaka się toczy wewnątrz frontu ludowego cechuje właściwie przede wszystkim to, że każda z partyj pragnie doprowadzić do upadku rządu w takich warunkach, by mogła zdyskontować dla siebie wszystkie płynące stąd korzyści. Na tym polega słabość, a zarazem siła rządu Bluma. Już od szeregu tygodni premier wykonywa pewnego rodzaju taniec na linie: każde nieostrożne posunięcie grozi katastrofą. Ale równocześnie, różnokierunkowość działających sił, pozwala na ich zneutralizowanie i na utrzymanie względnej równowagi.

Główną troską premiera Bluma jest to, by odpowiedzialność za upadek gabinetu i rozbicie się frontu ludowego nie spadła tylko na barki socjalistów, lecz by obciążyła w równej mierze wszystkie ugrupowania lewicowe. Dlatego Blum najłatwiej zgodziłby się na obalenie rządu przez Senat z powodu akcji strajkowej. W ten sposób bowiem socjaliści dysponowaliby przy przyszłych wyborach potężnym argumentem w oczach mas robotniczych i mieliby równocześnie pewnego rodzaju asekurację przeciw atakom komunistów. Pozwoliłoby to również na uniknięcie odpowiedzialności za politykę gospodarczo - finansową, która - - w razie niepowodzenia „ eksperymentu Bluma" — mogłaby poważnie obciążyć hipotekę socjalistyczną. Rząd może więc tylko „upaść na lewo" t. zn. w ten sposób, by partia socjalistyczna nie odsłoniła komunistom swych słabych stron. Rząd nie upadnie również z powodu różnic poglądów na politykę zagraniczną, gdyż komuniści nie będą chcieli wywoływać przesilenia gabinetowego bez zamaskowania właściwego powodu.

Nie znaczy to jednak, by polityka Bluma nie miała budzić coraz to większych zastrzeżeń u komunistów. Wręcz przeciwnie. Akcja na rzecz zniesienia zakazu wywozu broni dla rządu madryckiego i zerwania z zasadą neutralności jest obecnie prowadzona przez komunistów równie planowo, jak energicznie. Równocześnie jednak komuniści krytykują rząd, iż nie zrealizował programu „frontu ludowego" i ta dodatkowa kampania niewątpliwie posłuży za pretekst do definitywnego ataku. W chwili obecnej komuniści zdają sobie jednak sprawę z ogromnego ryzyka, jakim groziłoby im wywołanie przesilenia gabinetowego. Zmiana na stanowisku premiera i ministra spraw zagranicznych byłaby niewątpliwie bardzo dobrze widziana przez partię komunistyczną. Nikt jednak z partii socjalistycznej nie podjąłby się jednak w tym wypadku objęcia spuścizny po Blumie, a pogłoski o Herriocie, którego wymieniano, jako lansowanego przez komunistów następcę, nie były oparte na poważnych informacjach. Objęcie przez Herriota stanowiska przewodniczącego Izby deputowanych, jak również i charakter jego przemówienia na kongresie w Biarritz, świadczą bowiem o tym, że celem jego kariery jest już nie premierostwo ale Pałac elizejski. Zresztą nawet Herriot, wobec nastrojów panujących na kongresie w Biarritz, nie zgodziłby się, pomimo swych sympatyj dla współpracy z ZSRR, na zmianę linii polityki zagranicznej. Polityka min. Delbosa — jest bowiem polityką Herriota. Na tej zmianie komuniści nic by więc nie mogli zyskać. **Komuniści są więc bardziej niebezpieczni dla partii socjalistycznej niż dla rządu.**

Właściwe niebezpieczeństwo grozi gabinetowi ze strony partii radykalnej. Dlatego premier Blum robi wszystko, aby uspokoić obawy radykałów. Aby uczynić zadość postulatom kongresu w Biarritz **rząd rozpoczął już** pertrakta z Konfederacją Generalną Pracy i Konfederacją Pracodawców celem ustanowienia procedury pojednawczego likwidowania konfliktów. W ten sposób premier Blum spodziewa się zażegnać niebezpieczeństwo strajków okupacyjnych. Z drugiej strony rząd kapituluje wobec wymagań senatorów, obawiając się, aby Senat nie przygotował terenu do ataku radykalnego w Izbie. Tem też należy tłumaczyć niesłychanie pojednawcze stanowisko, jakie zajął min. marynarki Gasnier Duparc w czasie ostatniej debaty senackiej, wywołanej interpelacją w sprawie powitania podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki p. Blancho śpiewem międzynarodówki w chwili oficjalnej wizyty w pasie wojennym Brest. Min. Gasnier Duparc nie tylko nie protestował przeciw uchwaleniu, co prawda w złagodzonej formie, wniosku „wyrażającego ubolewanie" z tego powodu, lecz nawet oświadczył, iż rząd przyłącza się do tej rezolucji. W ten sposób rząd pozwala Senatowi, by spełniał swe zadanie, polegające na ostrzeganiu kraju, i przeprowadza nieszkodliwe wyładowania przepełnionej elektrycznością atmosfery. Dzięki tej zręczności taktycznej premiera Bluma prognostyki parlamentarne nie są dla rządu zbyt niepomyślne. Mówi się nawet o dwóch miesiącach, co wydawało się jeszcze przed 2 tygodniami niemożliwe. Prognostyki polityczne, podobnie jak przepowiednie pogody, mają jednak swą ustaloną reputację: czasem rzeczywistość przeczy im na całej linii. Dlatego też i tę prognozę należy przyjąć z pewną ostrożnością.

J. Brzękowski.

Wizyta min. Becka w Londynie



Min. Beck w małżonką w towarzystwie witającego ich min. Edena, po przybyciu na dworzec Wiktoria w Londynie.

Mufti Szynkiewicz w Indiach

BOMBAJ, (Pat). Przybył tu wielki mufti mahometan polskich dr. Szynkiewicz, powitany przez konsula polskiego i delegacje muzułmanów hinduskich.

Na marginesie sprawozdania

z egzaminów wstępnych do gimnazium

W marcu r. b. minęło cztery lata od chwili wydania ustawy o nowym ustroju szkolnictwa. Nie istnieją już pierwsze dwie klasy dawnego gimnazjum, — zastępuje je szkoła powszechna. Gimnazjum rozpoczyna się od dawnej kl. III. Szukanie odpowiedników dawnych klas w dzisiejszych szkołach nie powinno mieć miejsca, bo mamy zupełnie inny program nauczania i dzisiejsza I klasa gimnazjalna nie odpowiada dawnej III-ej tak, jak kl. V i VI szkoły powszechnej nie odpowiadają dawnym I i II klasom gimnazjalnym. Poprostu mamy dziś szkołę zupełnie odmienną.

Dzisiejsza szkoła jest jednolita t. zn., że program nauczania tak jest ułożony, żeby uczeń po ukończeniu szkoły powszechnej, po ukończeniu VI klasy był przygotowany do wstąpienia do gimnazjum, a po ukończeniu gimnazjum — do liceum, a potem z kolei — do wyższej uczelni. Jednak przyjmowanie absolwentów VI kl. szkół powszechnych do gimnazjum odbywa się na podstawie egzaminu.

W numerze 11 Dz. Urz. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w cz. nieurzędowej wydrukowano informację o „pisemnych egzaminach wstępnych do kl. I gimnazjum w czerwcu 1936 r.".

Ciekawe są przede wszystkim dane liczbowe.

Do egzaminów zgłosiło się w szko. państw. 1543 chłopców i dziewcząt.

Egzamin złożyło w szk. państw. 962 chłopców i 843 dziewcząt.

Przyjęto do kl. I w szk. państw. 791 chłopców i 695 dziewcząt.

Do egzaminów zgłosiło się w szk. prywatnych 534 chłopców i 539 dziewcząt.

Egzamin złożyło w szk. prywatnych 455 chłopców i 472 dziewcząt.

Przyjęto do szkół prywatnych 453 chłapców i 462 dziewcząt.

Wymowne te liczby nasuwają przede wszystkim takie dwa spostrzeżenia: 1) na ogólną liczbę przystępujących do egzaminów dzieci (obojga płci, w szkołach państw. i prywatnych razem) 3930 nie złożyło egzaminu aż 1198, 2) z tych, którzy egzamin złożyli, nie przyjęto do gimnazjum w szkołach państwowych 319 dzieci, w szkołach prywatnych — 12. A więc 319 dzieci pomimo pomyślnego wyniku egzaminów nie mogło skorzystać z dobrodziejstw szkoły jednolitej. Przypuśćmy, że pewna ich część nie poszła do gimnazjum ze względów indywidualnych, to jednak liczba ich jest zbyt wielką, aby nie tłumaczyć tego względami natury społecznej. Wspomniana informacja nie wyjaśnia, dla czego ich nie przyjęto, — można przypuszczać, że zbrakło dla nich miejsca. Więc aby zrealizować demokratyczną zasadę nowej szkoły, jej jednolitość, trzeba wesprzeć materialnie poczynania reformatorskie. Na nic się nie przydadzą założenia teoretyczne, jeżeli już teraz 15% dzieci należycie przygotowanych ma zamknięty dostęp do szkoły średniej. W przyszłych latach procent ten wzrośnie, bo z tego 1198 dzieci „ściętych" na egzaminie, to dzieci zdolne, które na razie padły ofiarą przejściowego okresu reformy szkolnej. Trzeba budować nowe gimnazja jednocześnie ze szkołami powszechnymi.

Przyczynę tak wielkiej ilości „ściętych" wspomniana informacja stara się tłumaczyć nienależytym potraktowaniem egzaminów przez nauczycieli szkół średnich. Zadania pisemne z języka polskiego i z matematyki w wielu wypadkach były za trudne, lub nie dostosowane do poziomu i metod nauczania w szkole powszechnej. W przyszłości to się da niewątpliwie naprawić. Personel nauczycielski gimnazjum będzie musiał bliżej się zaznajomić ze szkołą powszechną, a przez to zbliży się do swoich przyszłych kandydatów i dostosuje się do ich psychiki i poziomu.

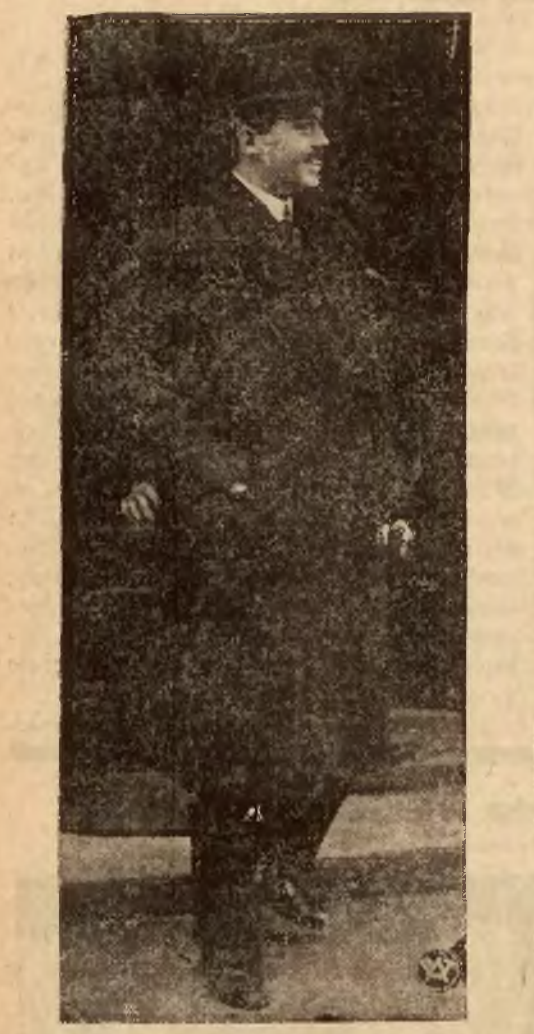
Trudniej będzie usunąć niedociągnięcia tkwiące w samej szkole powszechnej. Istnieją pewne czynniki, powodujące obniżenie poziomu nauczania. Mam na myśli ogromne obciążenie nauczycieli szkół powszechnych, co musi się odbić na pracy. Ponadto powszechność nauczania ściąga do szkoły powszechnej wszystkich bez wyjątku i sprawia, że przytłaczającą większość stanowią biedacy. Jeżeli im nawet samorządy dostarczą książek i zeszytów, to jeszcze zostanie głód i zimno, które są złymi pomocnikami w pracy. Jakże często nauczyciel szkoły powszechnej nie może zupełnie liczyć na pracę domową ucznia. Ale to jeszcze pół biedy. — można zorganizować pracę świetlicową w szkole. Ale pozostaje frekwencja. Dzieci biedne opuszczają bardzo dużo lekcji, — to nie mają butów, to pomagają rodzicom, to posyłane są na zarobki. A i umysł ich wyczerpany niedojadaniem pracuje leniwiej, i rozwój ich umysłowy pozbawiony należytej opieki w domu jest niższy niż u zamożniejszych. Zamiast podciągania ich do poziomu dzieci bardziej rozwiniętych, nauczyciel często musi w trosce o nich obniżać poziom całej klasy.

Nie mówię tego wszystkiego jako argumentów przeciwko reformie szkolnej, ale po to, aby zwrócić uwagę na specjalnie trudne warunki w jakich reforma szkolna jest realizowana. Nie wystarczy wprowadzić w życie nowy ustrój szkolnictwa, trzeba mu jeszcze dać materialne podstawy. To już przerasta siły pracowników oświaty.

Zanalizowaliśmy sytuację, nie wyciągając wniosków. Ale niewątpliwie wnioski te muszą być wyciągnięte, środki na zaradzenie złu muszą się znaleźć.

War.

Otto się żeni?



Już poraz niewiadomo który rozeszła się pogłoska o zamierzonym rychłym małżeństwie wieloletniego kandydata na tron węgierski i austriacki Ottona Habsburga. Małżonka arcyksięcia miałaby zostać jedna z licznych córek króla włoskiego księżniczka Maria. W związku z tą matrymonialną pogłoską powtórzono również wieść o tym, jakoby Otton ma w najbliższej przyszłości koronować się na króla. Narazie tylko węgierskiego.

PLOTKA CZY PRAWDA?

Ile w tych wieściach jest prawdy wykaże jedynie przyszłość! Częstotliwość pogłosek matrymonialnych i koronacyjnych odnośnie osoby młodego Habsburga budzi narazie uzasadniony sceptycyzm. Gdyby jednak pierworodny b. cesarzowej Zyty wstąpił wreszcie na ślubny kobierzec lub na tron przodków czy na jedno i drugie razem, też nie byłoby w tym nic dziwnego, zwłaszcza w dzisiejszych, obfitujących w różne niespodzianki czasach. Ostatecznie i Wiktorowi Emanuelowi byłoby niewątpliwie przyjemniej mieć za zięcia osobę ukoronowaną, aniżeli wiecznego kandydata do berła.

DWAJ KAWALEROWIE.

Jeżeli jeszcze jakaś wysoko postawiona osobistość budzi tyle domysłów matrymonialnych co Otto Habsburg, to chyba tylko król angielski Edward. Nie ma chyba jeszcze tygodnia, jak gazety europejskie lansować zaczęły pogłoskę o zaręczynach króla Edwarda ze zwykłą śmiertelniczką Amerykanką panią Simpson, która miała nawet w związku z tym rozwieść się ze swym pierwszym mężem. Podobno londyńskie sfery dworskie przyjęły tę wiadomość ze zrozumiałym oburzeniem: król i osoba nawet nieutytułowana. Shocking! Człowiek najbardziej bo bezpośrednio w tym zainteresowany, a mian. sam król Edward zachował milczenie. Ani sprostowywał pogłoski ani też ją potwierdzał. Niektóre pisma, ośmielone tym widocznie, zamieściły nawet podobiznę owej domniemanej wybranki serca najbardziej bodaj upartego kawalera, jakiego znają dzieje rodu Windsorów.

Ottona Habsburga żenią najczęściej z księżniczką włoską. Jak dotąd jednak zarówno król Edward jak i syn ostatniego cesarza austro-węgierskiego zachowują kawalerską wolność.

MATCZYNE WYSIŁKI.

Trzeba z całą bezstronnością przyznać, że b. cesarzowa Zyta wykazała po upadku monarchii Habsburgów niebywałą energię w kierunku restauracji znakomitego rodu. Za zachętą tej ambitnej kobiety próbował cesarz Karol wrócić na utracony tron. Nie udało się. Karol ze zgryzot natury moralnej i materialnej zmarł na dalekiej Maderze, lecz Zyta rąk nie opuściła. Wychowanie gromadki sierot, a w pierwszym rzędzie edukacja pierworodnego Ottona, predestynowanego w pojęciu matki na objęcie tronu pochłonęły resztę życia dumnej niewiasty, która za nic nie chciała pogodzić się z losem. Resztki wywiezionej z Austro-Węgier fortuny, a głównie finansowe poparcie garstki legitymistów węgierskich pozwoliły wychować Ottona w duchu i tradycjach habsburskich. Młody człowiek jest ponoć całkowicie przygotowany do objęcia roli monarchy i czeka jedynie na ową szczęsną chwilę. Z dyplomem doktora praw w kieszeni, z bagażem monarszych idei i koncepcyj w głowie, z zasobem nadziei w sercu przypomina się Otto systematycznie co parę miesięcy światu, oswajając Europę z myślą o restauracji Habsburgów. Za młodzieńcem unosi się nieodstępny cień matki-wdowy, która widocznie przysięgła, że nie spocznie w zabiegach, zanim nie ujrzy królewskiej korony na skroniach pierworodnego.

SKROMNE WIDOKI.

O ileby nawet marzenia b. cesarzowej Zyty się spełniły i koniunktura polityczna pozwoliła by na osadzenie Ottona na tronie węgierskim czy austriackim, przyznać trzeba, że byłoby to dziedzictwo mocno okrojone, zwłaszcza gdy się cofnie pamięcią o parę wieków wstecz i przypomni jakimi to obszarami władał na obu półkulach chociażby Karol V Habsburg. Pocóż zresztą sięgać tak daleko? Przecież zaledwie 20 lat temu Franciszek Józef, a 18 lat temu ojciec Ottona cesarz Karol panował miłościwie przeszło 50 milionom poddanych. Zaś Otto — w razie objęcia tronu np. węgierskiego — miałby pod sobą zaledwie 8 milionów. Widoki dosyć skromne.

Ciekawą jest rzeczą czy długo jeszcze młoda latorośl tragicznego rodu, który w ostatnich dziesięcioleciach tyle krwi własnej przelał (rozstrzelanie Maksymiliana, zabójstwo Elżbiety, tragedia w Mayerling, dramat w Serajewie) czekać będzie na pomyślny wynik wieloletnich zabiegów o koronę? NEW.

Jak głosowali wybitni Amerykanie

Zbadanie głosowania rozmaitych popularnych osobistości amerykańskich podczas ostatnich wyborów na prezydenta, dało ciekawe wyniki. Tak np. prezydent Roosevelt głosował oficjalnie sam na siebie, trzymając w lewej ręce, jako fetysz zegarek, który ongiś należał do Andrew Jacksona. Syn prezydenta głosował również na ojca, ale narzeczona jego, panna Ethel du Pont de Nemours oddała głos na Landona, konkurenta swego przyszłego teścia! Czołowi bokserzy Ameryki — Jack Dempsey i Gene Tunney głosowali na Roosevelta. Zresztą słynny „Tiger Jack" był jednym z jego najgorętszych „propagandzistów". Wraz z gwiazdorami pięściarstwa głosowała też cała kolonia filmowa Hollywoodu. Na czele zwolenników Landona stał potentat prasowy Hearst. Również Henry Ford głosował po raz pierwszy od dwudziestu lat, aby głos oddać Landonowi. Głosowali także na Landona: były prezydent Herbert Hoover, gubernator Hoffman, słynny z procesu Hauptmana, i wdowa po prezydencie Teodorze Roosevelt, Edith Roosevelt.

Od czego zależy szczęście małżeńskie?

Pytania dla mężów i żon

Szczęście małżeńskie zależy w wielkiej mierze od tego czy para — jak to się mówi — jest dobrana. A kiedy jest para dobrana? Chyba wtedy, gdy mąż jest dobry dla żony i odwrotnie. A jakie — zapytamy z kolei — są potrzebne do tego kwalifikacje?

Jeden z dzienników angielskich rozpisał oryginalną ankietę, złożoną z szeregu pytań. Jeśli ktoś na połowę poniższych pytań może szczerze odpowiedzieć: nie — oznacza, że szczęścia małżeńskiego nie zakłóca.

PYTANIA DLA MAŁŻONKÓW.

1. Czy pan czyta przy jedzeniu?
2. Czy pan pali, leżąc w łóżku?
3. Czy pan zapomina oczyścić swą maszynkę do golenia po użyciu?
4. Czy skorzystawszy z łazienki, zostawia ją pan w nieporządku?
5. Czy pan wyraża się o żonie „Stara"?
6. Czy pan potrafi zapominać o dniu jej urodzin?
7. Czy pan sprowadza do domu przyjaciół na obiad, nie uprzedziwszy zawczasu żony?
8. Czy pan wzbrania się chodzić z dzieckiem na spacer?
9. Czy pan przerywa żonie, kiedy ona coś opowiada?
10. Czy pan manipuluje przy aparacie radiowym, kiedy żona słucha audycji?
11. Czy pan zauważa, kiedy żona włoży nową suknię?
12. Czy pan namawia żonę, aby brała zimny prysznic, bo pan to lubi?
13. Czy pan plami sosem obrus?
14. Czy pan strząsa popiół z papierosa na dywan?
15. Czy pan stawia żonie, jako przykład, swoją matkę?

Pytań dla żon jest dwa razy więcej, to znaczy 30. Jednak już negatywna odpowiedź na 24 pytania wystarcza, by kobieta była dobrą żoną.

PYTANIA DLA MAŁŻONEK.

1. Czy pani każe mężowi przynosić sobie śniadanie do łóżka?
2. Czy do śniadania zjawia się pani w szlafroku?
3. Czy pani flirtuje z przyjaciółmi męża?
4. Czy pani podaje na stół niektóre potrawy nie dlatego, że smakują mężowi, a dlatego, że są łatwe do wyrządzenia?
5. Czy pani nie lekceważy gustów męża w jedzeniu?
6. Czy pani zaprasza często swoich krewnych?
7. Czy pani wydaje dużo na stroje?
8. Czy pani stawia mężowi na biurku wazony z kwiatami?
9. Czy pani mu porządkuje papiery, leżące na biurku?
10. Czy pani nie zaniedbuje męża dla dzieci?
11. Czy pani pali jego papierosy?
12. Czy pani czyta listy adresowane do niego?
13. Czy pani telefonuje do niego do biura kiedy jest zajęty?
14. Czy pani ceruje jego skarpetki i dba o jego bieliznę?
15. Czy pani zabiera mu czas opowiadaniem o domowych kłopotach?
16. Czy pani okazuje niezadowolenie, kiedy mąż nie ma czasu iść z panią do kina?
17. Czy pani daje mu wskazówki, jak ma prowadzić samochód?
18. Czy pani pyta, gdzie był, kiedy wrócił do domu późno?
19. Czy pani często daje mu do zrozumienia, że pani „zmarnował życie"?
20. Czy pani gra co wieczór w brydża i czy jest pani wówczas senna i zmęczona, kiedy mąż wróci do domu i chce z panią pogawędzić?
21. Czy pani czyta w łóżku i pali światło, kiedy mąż chce spać?
22. Czy pani nie denerwuje się łatwo i czy nie robi pani tego, aby zmusić męża do posłuszeństwa?
23. Czy pani panuje nad swymi humorami?
24. Czy pani używa mężowskich chustek do nosa, jeśli pani ma katar?
25. Czy pani figluje z psem, kiedy pani mąż odpoczywa?
26. Czy pani każe mężowi towarzyszyć sobie, kiedy pani idzie po sprawunki?
27. Czy pani każe mu pomagać sobie w wybieraniu kapelusza?
28. Czy pani nie sprzeciwia się poglądom politycznym męża?
29. Czy pani stara się podawać mu jego ulubione potrawy?
30. Czy pani nie zajmuje się czym innym, podczas kiedy mąż pani coś opowiada?

Widzimy, że najbardziej „niedobrane małżeństwo" może być dobranem, jeśli wzajemnie przejawi zrozumienie i dobre chęci... om.

O 25 milionów złotych

Afera żyrardowska znowu na widowni

Wkrótce wniesione ma być do II wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie rekordowe powództwo cywilne, pozostające w związku z ciągnącą się od 2-ch lat sprawą o rabunkową gospodarkę większości akcjonariuszów sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, reprezentowną przez osławiony koncern Boussaca.

Wobec potwierdzenia przez ekspertyzę sądową, iż oszukańcze tranzakcje dokonywane w ciągu 10-lecia sprawowania rządów w Żyrardowie przez koncern Boussaca pociągnęły za sobą wielomilionowe szkody, mniejszość akcjonariuszów polskich zdecydowała wystąpić do sądu przeciwko koncernowi Boussaca i francuskiej spółce Comptoire de Industrie Cotonniere o zwrot sum bezprawnie podejmowanych w ciągu lat z kas Żyradowa, pod płaszczykiem tranzakcji pożyczkowych, jak i dostawy surowców. Wysokość powództwa wyniesie 25 milionów zł.

Nowe tereny pod zabudowę Warszawy

W myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zezwolono na sprzedaż m. stoł. Warszawie, w celu odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na cele budowlano-mieszkaniowe, następujących gruntów, stanowiących własność skarbu państwa: o powierzchni 0,5 ha, między ul. Kochowskiego, Kossaka i Hozjusza, o powierzchni 0,4 ha między ul. Stołeczną, Krasińskiego i Trentowskiego, o powierzchni 10 ha w dzielnicy Bielańskiej między ul. Żeromskiego, Przybyszewskiego Kasprowicza i Al. Konstytucji i o powierzchni 15 ha na Grochowie, po obu stronach ul. Ostrobramskiej (pod nazwą „Górki Grochowskie"). Poza tym odstąpione będą bezpłatnie Warszawie z terenów państwowych na ogólne potrzeby gminy: grunty o powierzchni 5 ha, stanowiące części powierzchni ulic w dzielnicy Bielańskiej oraz grunty o powierzchni 10 ha z terenu na Grochowie po obu stronach ul. Ostrobramskiej.

Woroszyłow mówił o... Bogu

Podczas tegorocznej parady wojskowej i demonstracji w rocznicę rewolucji październikowej „nerkom" wojny czerkony marszałek Woroszyłow w swym przemówieniu na Czerwonym Placu w obecności całego rządu sowieckiego na czele ze Stalinem i olbrzymich tłumów, użył imienia Boga:

„Jeżeli Pan Bóg chce ukarać ludzi, to odbiera im rozum"...

Imię Boga w ustach czerwonego marszałka na paradzie ku czci rewolucji październikowej. Wywołuje to sensację. Niepotrzebnie! — na tym odcinku nie wiele się zmienia. (c).

Ile kosztuje małżeństwo w Anglii

Jak notują statystyki, ilość małżeństw zawieranych w Wielkiej Brytanii od pewnego czasu stale wzrasta i osiągnęła ostatnio proporcję 21.6 na 1000 mieszkańców. Jest to symptomat powracającego dobrobytu, albowiem decyzja zawarcia małżeństwa musi być poparta pewnym — a na terenie Wielkiej Brytanii — dość znacznym kapitałem. Skala wydatków, związanych z zawarciem małżeństwa jest ogromna, zależnie od pozycji socjalnej, stopnia zamożności, uroczystego charakteru, jaki się chce nadać ceremonii ślubnej itp. Redakcja jednego z pism londyńskich zadała sobie jednak trud skrupulatnego obliczenia, ile kosztuje w przybliżeniu zawarcie przeciętnego, mieszczańskiego małżeństwa w Wielkiej Brytanii.

Przede wszystkim trzeba kupić obrączki ślubne dla nowożeńców. Kosztują one mniej więcej 6 funtów szterlingów, czyli ok. 160 zł. Ogłoszenie zapowiedzi kosztuje 1 f. i 1 sz., przedwstępne opłaty administracyjne 2 f. 14 szylingów, rejestracja w urzędzie stanu cywilnego 10 szylingów. W dniu ślubu narzeczony ma następujące wydatki: bukiet dla panny młodej 17 szylingów, prezenty dla druchen — 6 funtów, pastor, chór kościelny, oraz wydatki na kościół — 4 funty 5 szylingów. Skromnie więc licząc, ceremonia ślubna kosztuje w przeciętnej rodzinie angielskiej około 22 funtów (prawie 600 zł.). Dochodzą do tego koszty przyjęcia i wyprawy dla panny młodej. Następnie wyłania się sprawa kosztów podróży poślubnej. Ostatnio przyjął się w Anglii zwyczaj ofiarowywania młodej parze przez przyjaciół i krewnych ślubnych prezentów w formie czeków podróżnych, co umożliwia wielu nowozawartym małżeństwom wyjazd w podróż poślubną.

Wykaz pisma angielskiego nie obejmuje sumy wydatków na założenie nowego „home'u", co stanowi oczywiście najpoważniejszą pozycję w budżecie małżeńskim. Być może, iż dziennikarze angielscy nie chcieli wysokością sumy przerażać tych czytelników pisma, których w przyszłości czeka podobny wydatek. M C

Posługaczka, która udaje się do pracy samolotem

Przed pięciu laty jeszcze okolice jeziora Wielkiego Niedźwiedzia na północy Kanady były zamieszkane jedynie przez nielicznych myśliwych, których domki znajdowały się wśród lasów. Obecnie dzięki odkryciu w okolicy jeziora złóż pechblendy, z których produkuje się rad, oraz pokładów złota w Saskaczewan, okolica ta zaroiła się napływową ludnością, która pobudowała osady i miasteczka. Jedynym łącznikiem nowowybudowanego miasta nad brzegiem jeziora Cameron Bay z resztą świata jest samolot, kursujący pomiędzy Cameron Bay a odległym od niego o 1500 km. miastem Edmonton. Dla dokonania większych zakupów panie z Cameron Bay udają się do najbliższego centrum handlowego samolotem, który przewozi również co dzień do odległych osad górniczych gazety, owoce itp. Oryginalną pasażerką powietrzną na tej linii jest 17 letnia May Rice, z zawodu posługaczka. Dwa razy w tygodniu przylatuje ona samolotem do małej mieściny górskiej. Zaznaczyć należy, że oryginalna posługaczka opłacana jest przez swych pracodawców górników dosłownie złotem.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— NOWA USTAWA UNIWERSYTECKA. Rząd litewski wprowadza nową ustawę uniwersytecką, według której dziekani będą mianowani przez prezydenta państwa na wniosek min. oświecenia.

— „LIETUVOS ŽINIOS" ZAMIESZCZA FOTOGRAFIĘ MARSZAŁKA SMIGLEGO-RYDZA z wiadomością o uroczystym akcie wręczenia mu przez Prezydenta Rzplitej buławy.

— B. BURMISTRZ KŁAJPEDY BRENTINGER, któremu rząd kowieński przywrócił obywatelstwo litewskie, zażądał odszkodowania materialnego i przywrócenia dawnego stanowiska burmistrza.

— ZBIORY ZBÓŻ NA LITWIE. Tegoroczne zbiory zbóż na Litwie wynosiły 1.420 tys. tonn i były o 350 tys. tonn mniejsze niż w roku poprzednim.

—LICYTACJA GOSPODARSTW POLSKICH NA LITWIE. Litewski Bank Ziemski ogłasza kolejną listę gospodarstw przeznaczonych na licytację. Lista obejmuje kilka gospodarstw polskich.

— PRZENIESIENIE CERKWI W SZAWLACH. W Szawlach ostatecznie osiągnięto porozumienie w sprawie wykonania postanowienia o zniesieniu prawosławnej cerkwi, którą zbudowano w śródmieściu w latach po powstaniowych. Szawelski samorząd w porozumieniu z władzami cerkiewnymi zrajmuje stara cerkiew.

Nowa zostanie zbudowana na rosyjskim cmentarzu.

— **WZMOŻENIE KOMUNIKACJI MORSKIEJ KŁAJPEDY Z RZESZĄ.** Rząd niemiecki zamierza rozszerzyć komunikacje okrętową z portem kłajpedzkim. W tym celu zostanie zbudowany czwarty statek pasażerski.

— FUNDUSZ ZŁOTA BANKU LITEWSKIEGO. Fundusz złota Banku Litewskiego na dzień 1 listopada wynosił 71,15 milj. lt., walut zagranicznych 3,55 mil. litów. Ilość banknotów w obiegu 111,37 mil. litów. Pokrycie banknotów w złocie 63,9 proc., zaś w złocie i walutach — 67,1 proc.

ŁOTWA

— **ORGANIZACJA MŁODZIEŻY ŁOTEWSKIEJ** składa się, jak widać z ostatniego sprawozdania z 898 grup przy 25.400 członków. Ub. lata czynnych było 17 obozów pracy.

ESTONJA

— **NOWYM ATTACHE WOJSKOWYM NORWEGII** w Estonii został mianowany kpt. Wilhelm von Tangen Hansteen.

FINLANDJA

— **ARTYKUŁ O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.** Organ Związku Karelskiego (A.K.S.) „Suomen Haimo" poświęca serię artykułów Polsce. W artykule p. t. „Józef Piłsudski. Twórca Odrodzonej Polski", pismo stwierdza, że „w okresie powojennym nie było innego męża stanu i wodza, który swe całe życie poświęcił jednej tylko idei, odrodzeniu narodu i państwa, jak to uczynił Marszałek Piłsudski. Nie był politykiem salonowym i nie uznawał kompromisu, był człowiekiem nawskroś realnym, który w chwilach nawet najbardziej rozstrzygających panował nad swoimi myślami i uczuciami. Był jednocześnie twardym żołnierzem i człowiekiem o gorącym sercu. Pozostawił po sobie wielkie dziedzictwo, apoteozę miłości ojczyzny i najlepsze świadectwo dla współczesnego świata potęgi sił narodu polskiego". W drugim z kolei artykule, redaktor naczelny R. G. Kallia kreśląc swe wrażenia z pobytu w Polsce, stawia społeczeństwu finskiemu za wzór przywiązanie narodu polskiego do armii i zespolenie społeczeństwa z wojskiem.

— JACHT WIDMO. W pobliżu zachodniego wybrzeża Finlandii znaleziono pływający bez załogi jacht, którym w czerwcu br. czterech młodych Estończyków udało się w podróż naokoło świata. Jak przypuszczają, Estończycy utonęli w drodze do Szkotholmu podczas ostatniej burzy.

Wykłady w Uniwersytecie zawieszone

Wyższa uczelnia wileńska była wczoraj terenem smutnych zajść

Wobec zakłócenia porządku na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego:

1) przez podjęcie bójki w sali Śniadeckich w obecności wykładającego profesora,

2) przez pobicie 6 studentów żydów na terenie kliniki i szpitala wojskowego,

3) przez wywołanie bójki w westibulu Instytutu J. Śniadeckiego i wobec niezgodnej z godnością akademika, ucieczki studentów przed wylegitymowaniem, zawieszam aż do odwołania na wszystkich wydziałach wszystkie wykłady i ćwiczenia i wdrażam dochodzenie dyscyplinarne przeciwko znanym sprawcom pobicia.

(—) WŁADYSŁAW JAKOWICKI
Rektor

Zajścia listopadowe na Uniwersytecie Wileńskim mają już swoją smutną tradycję. W roku bieżącym pewne wrzenie na Uniwersytecie przejawiało się już od trzech tygodni. Na rozmaitych wydziałach, szczególnie na prawie i na medycynie zanotowano kilka wystąpień antysemickich.

WCZORAJ UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO STAŁ SIĘ TERENEM ZAJŚĆ, nielicujących z godnością akademika — Polaka.

Na Antokolu

Pierwsze zajścia miały miejsce na Antokolu. Po ukończeniu wykładu na 4 kursie medycyny bojówka studencka w korytarzu zaczęła napastować wychodzących studentów Żydów. Podczas bójek poturbowano szereg studentów o wyglądzie semickim, przy czym studenci Nochim Lekach, Borys Kobryński i Mojżesz Lekner zostali poranieni. — Lżej ranny w głowę został Leon Szmul. Ogółem poturbowano 12 osób, którym udzielono pierwszej pomocy w przychodni Kliniki Uniw.

Wkrótce na miejsce zajścia przybyła policja, która nie dopuściła do tego, by bójka prowadzona była dalej na ulicy. Policja przytrzymała i wylegitymowała kilku studentów.

Po wykładzie profesora Sukiennickiego

Do większych awantur i obopólnych bójek doszło podczas wykładu prof. Sukiennickiego na I roku prawa. Wykład odbywał się w sali Śniadeckich głównego gmachu USB. Już miał się ku końcowi kiedy na salę wkroczyła grupa studentów, która zaczęła przesadzać Żydów. — Wynikła kłótnia, która rychło zamieniła się w bójkę. W powietrzu fruwały krzesła. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Prof. Sukiennicki, który przywoływał do porządku stawając w obronie napadniętych został otoczony przez studentów endeckich, a jak opowiadają nawet pchnięty tak, że upadł na podłogę.

Podczas zajść w sali Śniadeckich USB. zostali dotkliwie poturbowani studenci Gerszon Chejfec i Brylowski. Ponadto otrzymał ranę ciętą w okolicy ucha student Zienkiewicz z Młodzieży Wszechpolskiej. Wśród młodzieży akademickiej lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska, że to Żyd pchnął go nożem.

Informowaliśmy się w tej sprawie u rozmaitych źródeł. Z zestawienia otrzymanych informacyj wynika, że sprawa ta jeszcze nie została wyjaśniona.

Pogłoski

Zajścia na sali Śniadeckich USB. wynikły przed pobytem na Uniwersytecie delegacji policji węgierskiej wraz z komendantem głównym PP. gen. Kordjan Zamorskim i wyższymi oficerami policji polskiej.

Opowiadano, iż podczas wiwatujących okrzyków na cześć policji węgierskiej pewna studentka — Żydówka wykrzyknęła jakiś protest. Wśród młodzieży rozeszła się pogłoska, że krzyczała to studentka żydowska z tego rzekomo powodu, że goście węgierscy witali się po faszystowsku.

Pogłoska ta nie potwierdziła się. Istnieje też i inna plotka, że podobno studentka — Polka, która nie wiedziała o przybyciu Węgrów do Uniwersytetu, słysząc wiwatujące okrzyki na cześć policji i sądząc, że policja wkroczyła do Uniwersytetu, protestowała przeciwko wkroczeniu policji do gmachu uniwersyteckiego.

Nie wiemy jak tam było, bo nikt pogłosek nie sprawdzał. Dolewały one jedynie oliwy do ognia i wkrótce wystąpienia antysemickie powtórzyły się po ukończonym wykładzie prof. ks. Wilanowskiego na II roku prawa.

Bójki w korytarzach

Po skończonym wykładzie prof. ks. Wilanowskiego w korytarzu ustawili się uczestnicy bojówki i młodzież podniecona powyższymi pogłoskami, która przyłączyła się do nich w chwili kiedy studenci Żydzi zaczęli opuszczać salę wykładową zaczęła się bójka. Studenci — Żydzi w popłochu salwowali się ucieczką. Kilku wybiegło na ulicę nie zabrawszy z szatni uniwersyteckiej płaszczy i kapeluszy. Szereg studentów poturbowano. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się jeden student z lekką raną. Mówił, że jest Abramowiczem z ulicy Niemieckiej. Następnie wyjaśniło się, że podał fałszywe nazwisko.

Wiadomość o wypadkach szybko rozeszła się po mieście. Przed bramą głównego dziedzińca USB. zaczęli się gromadzić ciekawi. Policja nie dopuściła się większego zbiegowiska, rozpraszając gromadzących się. O godz. 12,30 z rozkazu rektora p. Jakowickiego zamknięto bramę. Z dziedzińca dolatywały odgłosy zaimprowizowanego przez młodzież endecką pod otwartym niebem — wiecu antysemickiego.

Na wydziale chemii

Grupa studentów endeckich w liczbie stu osób udała się na ul. Słowackiego do zakładu chemii, gdzie odbywał się wykład prof. Hiaski.. Na wykładzie tym była stosunkowo niewielka grupa studentów — Żydów. Dwóch studentów Kunickiego i Polońskiego poturbowano.

Z rozkazu profesora drzwi zamknięto zaś studenci — Żydzi opuścili Uniwersytet przez tylne wyjście. Przybyły oddział policji rozproszył demonstrujących studentów.

Po upływie krótkiego czasu studenci endeccy zaczęli się gromadzić w pobliżu Domu Akademickiego na ul. Góra Bouffałowa, poczem znowu ruszyli na Zakręt do wydziału Botaniki i Biologii.

Policja nie dopuściła ich do wnętrza i demonstranci ograniczyli się do zniszczenia obwieszczeń żydowskich kół studenckich, wywieszonych przy wejściu do gmachu. Podobne incydenty zanotowano również na wydziale Farmacologii i Prosektorium.

Zajścia w bibliotece uniwersyteckiej

Wieczorem grupa studentów weszła do gmachu Biblioteki Uniw. i zaczęła usuwać stamtąd studentów — Żydów. Jednego lekko poturbowano. Do większych awantur nie doszło.

Rektor zawiesza wykłady na uniwersytecie

O zajściach niezwłocznie powiadomiono rektora USB. prof. Jakowickiego, który na miejscu, w ambulatorium Kliniki Uniw. przesłuchał poturbowanych studentów. Po upływie 2 godzin ogłoszono postanowienie rektora O ZAWIESZENIU WYKŁADÓW NA USB., AŻ DO ODWOŁANIA.

Zawieszenie 5 studentów w prawach

Jak się dowiadujemy w godzinach wieczorowych rektor USB. prof. Jakowicki zawiesił w prawach studentów 4 akademików, biorących udział w opisanych wyżej awanturach. Przeciwko nim prowadzone jest energiczne dochodzenie, rektor bowiem zamierza energicznie przeciwdziałać tego rodzaju wystąpieniom — przeszkadzającym normalnej pracy naukowej na uczelni.

Pobicie asystenta U. S. B.

W godzinach wieczorowych został podobno pobity przez grupę studentów demonstrantów na rogu ul. Sierakowskiego i Zakretowej docent fizjologii USB. dr. Rubinsztein, syn rabina Rubinszteina, posła na Sejm.

Sporadyczne zajścia na ulicy

Ponadto w ciągu dnia wczorajszego zanotowano sporadyczne wypadki pobicia przechodniów Żydów. Na ul. Ludwisarskiej został pobity niejaki Kalman Krawiec (Dziśnieński zaul. Nr. 6). Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Oprócz tego do III Kom. PP. zgłosił się pewien kupiec wileński, Żyd, który oświadczył że został napadnięty przez grupę studentów przy zbiegu ul. Teatralnej i W. Pohulanki. — Kupiec w strachu zaczął uciekać i po drodze zgubił, jak powiadał w komisarjacie 50 zł. Zameldowanie jego przyjęto.

Zanotowano jeszcze parę drobnych incydentów. Podobno na ul. Nowogródzkiej zerwano dwa szyldy. Pogłoskę tę, niesprawdzoną, podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Zajście u „Czerwonego Sztralla"

Wieczorem grupa młodych ludzi, w większości studentów (niektórzy w czapkach korporacyjnych) weszła do „Czerwonego Sztralla" i wezwała wszystkich obecnych w tym lokalu Żydów do opuszczenia go.

Jeden z demonstrujących kazał orkiestrze zagrać Warszawiankę — (hymn Młodych na melodię Warszawianki), poczem zbliżył się do siedzącego obok przy stoliku gościa — Żyda p. Lederera i zapytał go czy jest Żydem. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź wezwał go do opuszczenia lokalu, co tamten, jak nas informują, uczynił. Potem demonstranci opuścili lokal kawiarni, wznosząc antyżydowskie okrzyki. Na ul. zgromadził się tłum, przybyła policja, lecz demonstranci ulotnili się.

Wrażenie w mieście

Wypadki na Uniwersytecie Wileńskim wywołały w mieście wielkie wrażenie. Komentowano je w rozmaity sposób.

Zostały wznowione dawne, listopadowe tradycje, które w Wilnie przez trzy ostatnie lata nie były podtrzymywane. (c).

Tereny wschodnie czekają na przedsiębiorcę!

Pod tym tytułem „Kurier Poranny" drukuje artykulik, który podajemy w streszczeniu:

Warszawa, która bynajmniej nie może być uważana za ośrodek wielko-przemysłowy, posiada jednakże w chwili obecnej 50 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających powyżej 250 robotników. A teraz zróbmy małą przejażdżkę do wschodnich połaci kraju. W woj. wileńskim znajdziemy 3 wielkie przedsiębiorstwa, w woj. nowogródzkim również 3, w poleskim 6, w wołyńskim 14, we lwowskim 22, w tarnopolskim 1. Razem 6 wschodnich województw liczy 49 wielkich zakładów przemysłowych. Sześć województw, które mają około 11 milionów ludności i zajmują obszar Belgii, Danii, Szwajcarii i Holandii łącznie. Owe sześć województw mają mniej wielkich przedsiębiorstw przemysłowych niż jedno miasto, liczące 1 milion 200 tysięcy ludności, miasto „nie nad rzemieślnicze".

Nasza inicjatywa prywatna ma więc zakreślone rozległe pole do działania: tereny wschodnie czekają!

Uwagi te są niewątpliwie słuszne. Kapitał prywatny miałby wielkie pole do pracy na naszych ziemiach. Ale kapitał prywatny nie wystarczy. Stanowczo musimy się domagać większego zwrócenia uwagi na nasze ziemie instytucyj kredytowych, Funduszu Pracy itp. Jak to już kiedyś uzasadnialiśmy 1 zł. = 2 zł., gdy inwestujemy na Ziemiach Wschodnich. Wł.

Czterdziestolecie pracy społecznej

Odznaczenie w dniu 11 listopada rb. Srebrnym Krzyżem Zasługi p. STANISŁAWA DOBRZENIECKIEGO, emerytowanego wicedyrektora Oddziału Banku Polskiego w Inowrocławiu, obecnie stale zamieszkuje w Wilnie, zbiegło się z czterdziestoleciem jego pracy społecznej.

W roku bowiem 1896, pracując w fabryce kortów w Pabjanicach, zorganizował p. Dobrzeniecki chór męski spośród praktykantów i majstrów fabrycznych.

Od tej daty p. Dobrzeniecki stale pracuje społecznie w szeregu miast i na szeregu odcinkach.

W październiku 1934 r. dyr. Dobrzeniecki przeszedł na emeryturę. Przybył wówczas do Wilna i powodowany „nałogiem" pracy dla dobra ogółu zaciągnął się pod znak Białego Krzyża. Wkrótce został wiceprezesem Okr. Wileńskiego P. B. K. i na tym stanowisku rozwinął ożywioną działalność. Wszystkie formacje wojskowe garnizonu wileńskiego znają dobrze tę dystyngowaną sylwetkę starszego dżentelmena, który zawsze jest tam, gdzie trzeba rąk i głowy do pracy oświatowej w wojsku.

Komunikat Komitetu Woj. Zimowej Pomocy

Wileński Komitet Wojewódzki Zimowej Pomocy Bezrobotnym ogłasza:

Wszystkie urzędy (t. zn. instytucje państwowe, samorządowe, gospodarcze, prywatne i td.) na terenie m. Wilna proszone są o niezwłoczne podanie do wiadomości Wileńskiego Miejskiego Komitetu PZB. (Dominikańska 2 — Zarząd m. Wilna), jakie sumy wpłynęły od pracowników tych instytucyj z uposażeń w dniu 1 listopada rb. oraz kiedy kwoty te zostały przekazane na konto PKO 70204 — Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu ZPB.

Urzędy i instytucje w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego winny te same dane podać do wiadomości komitetom powiatowym zimowej pomocy bezrobotnym.

Urzędy i instytucje, które nie zdołały w dn. 1 listopada rb. dokonać potrąceń z uposażeń swoich funkcjonariuszów na rzecz pomocy zimowej, winny zbiórkę rozpocząć w dniu 1 grudnia rb. z tym, że w tych urzędach trwać ona będzie o miesiąc dłużej, to jest do końca kwietnia 1937 r.

Uroczysty obchód Niepodległości i Apel poległych Peowiaków

W sobotę dnia 14 bm. o godz. 19 w lokalu Federacji (Orzeszkowej 11) odbędzie się w Związku Peowiaków uroczysty obchód Niepodległości, połączony z apelem Peowiaków, poległych w walce o wolność, a pochodzących z obwodów wileńskiego, kowieńskiego i mińskiego.

Po apelu — herbatka peowiacka.

Ze względu na szczupłość miejsca, chcący wziąć udział w uroczystości proszeni są o wcześniejsze zapisywanie się w lokalu Związku.

Prace nad układaniem nowego budżetu miasta

Wszystkie Wydziały Urzędu Miasta otrzymały okólnik polecający przyśpieszenie prac nad opracowywaniem preliminarzy budżetowych na rok 1937—38.

Ze względu na to, że budżet miasta zazwyczaj uchwalany jest z dużym opóźnieniem, co wpływa ujemnie na racjonalizację gospodarki, władze wojewódzkie poleciły magistratowi nowy budżet przedłożyć do zatwierdzenia najpóźniej w początku marca r. prz.

Prace nad układaniem nowego budżetu prowadzone są pod kątem najdalej posuniętych oszczędności. Jak się dowiadujemy, jedynie na roboty inwestycyjne w roku przyszłym mają być zwiększone kredyty. Inne działy nie wykroczą poza ramy budżetu obecnego.

Kaplica z soli



W kopalni soli w Wieliczce, głęboko pod ziemią, znajduje się kapliczka, w której ołtarz, posągi świętych i wszystkie rzeźby są wykute w soli. Na zdjęciu — widok tej kapliczki.

Hitler w życiu prywatnym

Dziennik szwajcarski „Basler National Zeitung" donosi, iż kanclerz Hitler podobno coraz bardziej usuwa się od ludzi i nieraz staje się wręcz nie uchwytnym.

Hitler stale mieszka w samym Berlinie, którego oddawna nie lubi. Właściwą jego rezydencją jest Berchtesgaden. Cały szereg wybitnych urzędów państwowych a przynajmniej kierownictwa tych urzędów przeniosły się w okolice również Berchtesgaden.

Na ten sam temat pisze bardzo życzliwie dla Hitlera usposobiony współpracownik „Matin" Filip Barres. Pisze on, że koła wojskowe, — chcąc mieć stały kontakt z Hitlerem, dały mu na sekretarza pułkownika Wiedemana, który podczas wojny był dowódcą kompanii, w której służył Hitler.

Jakoby pułk. Wiedeman czasem nie może sobie dać rady z kanclerzem. Zdarzało się naprz., że zamówił on sekretarza na pewną godzinę celem podpisania papierów państwowych, a gdy Wiedeman zjawia się z papierami, to dowiaduje się, iż kanclerz przed godziną odleciał samolotem, w niewiadomym kierunku. Wiedeman pędzi na lotnisko, dosiada innego samolotu i pędzi za kanclerzem.

śp. Janina Terpiłowska

W dniu 12 bm. pochowano na cmentarzu Rossa ś. p. Janinę **Terpiłowską**, stenografistkę oddziału PAT. w Wilnie.

Urodziła się w Rydze. Już w 1917 r. wstąpiła w Witebsku do szeregów harcerstwa, których nie opuściła do końca życia. W Mohylowie, za bolszewików, pod firmą klubu sportowego utrzymywała wraz z innymi ducha polskiego wśród młodzieży harcerskiej. Na Wileńszczyźnie, po wystąpieniu z gimnazjum, pracowała w spółdzielni, jakiś czas była zatrudniona jako stenografistka w **„Kurjerze Wileńskim"**, a ostatnio, przed chorobą, w ciągu półtora roku w PAT. Na tym stanowisku nabawiła się grypy, z której wywiązały się dalsze komplikacje i po kilkumiesięcznych ciężkich cierpieniach zmarła 10 listopada, w wieku 28 lat.

Wśród znajomych i współpracowników pozostawiła szczery żal.

Podarunek od czytelnika

Kontakt producenta-dziennikarza z konsumentem-czytelnikiem jest naogół dość żywy. — Otrzymujemy dużo listów, polemik, próśb o poruszenie rozmaitych zagadnień. Rzadko jednak ten kontakt przybiera charakter jakiegoś zbliżenia osobistego. Szczególnie ludność naszych ziem odznacza się rezerwą.

Tem milej jest zanotować odchylenie od tego porządku rzeczy. Oto wczoraj p. **Aleksander Atroszenko** przysłał do redakcji pracowicie wyklejony ze słomy na czarnej deseczce portrecik Marszałka Piłsudskiego i list następującej treści:

Z okazji Święta Niepodległości Najjaśniejszej R. P. uprzejmie proszę o łaskawe przyjęcie ode mnie, stałego czytelnika „Kuriera Wileńskiego" jako daru skromnego tego oryginalnego portretu, wykonanego przeze mnie z cząstek słomy ziemi wileńskiej a przedstawiającego podobiznę ś. p. I Marszałka J. Piłsudskiego od b. ochotnika W. P.

Portrecik, jako b. miły wyraz stosunku do nas czytelnika zachowamy. Dziękujemy.

Delegat-dentysta wskoczył do samochodu marszałka Rydza-Śmigłego złożyć gratulacje i prosić... o pomoc

Przedwczoraj w Warszawie w czasie defilady na ul. Bagatela w chwili, gdy samochód Marszałka Rydza-Śmigłego mijał delegację m. Stryja, jeden z delegatów wskoczył na stopień samochodu i wręczył Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu list.

Nieznajomego zatrzymano. Okazał się nim technik dentystyczny ze Stryja Leon Glanc, zatrudniony w tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej.

W liście, zaadresowanym do Marszałka Rydza-Śmigłego Glanc składa gratulacje z powodu nominacji na marszałka i w zakończeniu prosi o pomoc materialną w celu otwarcia własnego warsztatu pracy.

Glanca zatrzymano do dyspozycji żandarmerji.

Założyciel komunistycznej organizacji „Życie" zesłany do Berezy

Władze administracyjne w Łodzi zesłały do Berezy funkcjonariusza K. C. K. P. P. Beńka Cukra vel „Witolda" Kolskiego.

Kolski wraz z „Mieczysławem" Erlichem, „Antonim" Pańskim, „Stefanem" Warszawskim etc. zorganizował w r. 1923—1924 w Warszawie Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie" (od r. 1930 Organizacja Młodzieży Socjalistycznej „Życie").

W latach 1926—29 „Kolski" stał faktycznie na czele t. zw. PPS Lewicy, legalnej przybudówki KPP.

Grzeszolski pisze pamiętniki

Paweł Grzeszolski, „bohater" głośnego procesu, pisze obecnie pamiętniki.

Grzeszolski przed procesem pracował na jednym z poważniejszych stanowisk w Sosnowieckim Towarzystwie Rur i Żelaza. Kwestia powrotu Grzeszolskiego na zajmowane stanowisko nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Zadecyduje o tym rada naczelna firmy, mająca się zebrać w końcu bież. miesiąca.

Tymczasem Grzeszolski chce uwiecznić swe przeżycia i podobno ogłosić drukiem...

Sport w kilku wierszach

W ramach zawodów pływackich w Dreźnie odbył się ciekawy bieg pań na 100 m. stylem klasycznym. Zwyciężyła Niemka Holzner w czasie 1:23,4 sek. przed Dunką Christensen 1:26,2 sek. i Brazylianką Lenk.

W pływaniu na 100 m. styl. dow. zwyciężyła Dunka Christensen w czasie 1:16,2 sek.

* * *

W nowojorskim Medison Square Garden przy udziale jeźdźców 7 państw rozegrany został Konkurs Militari. W punktacji drużynowej zwyciężyła Anglia przed Irlandią, St. Zjednoczonymi, Chili, Szwecją, Francją i Kanadą.

* * *

W międzynarodowym meczu pływackim reprezentacja Berlina pokonała drużynę Wiednia w stosunku 57:33.

W meczu piłki wodnej berlińczycy wygrali 6 : 4.

* * *

W Stanach Zjednoczonych odbywa się corocznie głosowanie, w którym bierze udział 500 dziennikarzy, celem ustalenia najlepszego wyniku, jaki osiągnięty został w ubiegłym sezonie. Autor tego wyniku otrzymuje corocznie puhar Sulwiana.

W grę wchodzą jedynie amatorzy. W roku ubiegłym puhar zdobył Lawson Little, podwójny zwycięzca w mistrzostwach golfu.

Koniec głosowania w roku bieżącym przypada na dzień 15 bm. Jak się okazuje z tymczasowych obliczeń o pierwsze miejsce walczyć będą Morris, mistrz Stanów Zjednoczonych, mistrz olimpijski i rekordzista świata w dziesięcioboju oraz murzyn Owens — trzykrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata.

Na trzecim miejscu znajduje się Fischer, tegoroczny mistrz golfa, na czwartym — panna Marble, tegoroczna mistrzyni St. Zjednoczonych w tenisie, na piątym wreszcie — Helena Jacobs, która w ubiegłym sezonie zajęła pierwsze miejsce w turnieju o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie.

* * *

Polski Związek Szermierczy ustalił kalendarz swoich imprez na sezon nadchodzący. Najbliższe terminy notujemy:

8 grudnia — finał mistrzostw drużynowych Polski w szabli i szpadzie za rok 1936 w Katowicach.

13 grudnia — floret pań i puchar przechodni PZS w Warszawie.

Do 30 stycznia 1937 r. — eliminacje do drużynowych mistrzostw Polski w szabli i szpadzie w grupach okręgowych.

Do 15 lutego 1937 r. — eliminacja okręgowa pań do mistrzost drużynowych Polski.

Do 30 marca 1937 r. — druga eliminacja okręgowa pań oraz półfinały drużynowych mistrzostw Polski w szabli i szpadzie.

* * *

W dniu 22 bm. w Hamburgu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Północnej Holandii i Północnych Niemiec.

* * *

Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej opracował terminarz międzypaństwowych spotkań swojej reprezentacji w roku przyszłym.

Z terminarza tego wyjmujemy następujące dane:

9 maja Jugosławia—Węgry
6 czerwca Belgia—Jugosławia w Belgradzie
6 września Rumunia—Bułgaria w Belgradzie
3 października Czechosłowacja—Jugosławia
6 października POLSKA—Jugosławia.

Ponadto reprezentacja Jugosławii zamierza rozegrać spotkania z Francją i Turcją.

* * *

W meczu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji pomiędzy Francją i Czechosłowacją po dwóch dniach Francja ma już wygrany mecz.

W drugim dniu para francuska Bernard Boussus pokonała parę Caska — Hecht 6:3, 5:7, 6:2 i 6:4.

Po dwóch dniach Francja prowadzi 3:0. W następnej rundzie Francuzi walczyć będą z Holandią.

Turniej o puchar króla Szwecji rozgrywany jest systemem Dawis Copeowym.

* * *

W końcu grudnia rb. odbędzie się sesja Hinduskiego Komitetu Olimpijskiego w mieście Faizpur, znajdującym się w odległości 300 mil od Bombaju.

Ponieważ pierwszy kongres tego Komitetu odbył się w Bombaju, przeto w roku bieżącym Hinduski Komitet Olimpijski postanowił zorganizować z Faizpur do Bombaju sztafetę, która przeniosłaby zapaloną pochodnię z Bombaju do Faizpur. W sztafecie weźmie udział 300 biegaczy, z których każdy przebiegnie dystans jednej mili. Pierwszy biegacz wyruszy z Bombaju 20 grudnia, ostatni przybędzie do Faizpur na otwarcie posiedzenia.

* * *

W dniu 22 bm. rozegrany zostanie mecz finałowy w piłce nożnej o puchar Polski pomiędzy zwycięzcami półfinałów: Kraków—Liga i Poznań—Pomorze. Oba półfinały rozegrane zostaną w niedzielę nadchodzącą.

Mecz finałowy rozegrany zostanie w miejscu o którym finałowy dopiero zarząd PZPN w dniu 16 listopada.

* * *

Min. Emil Vandervelde oświadczył, że rząd belgijski kontynuując swe wysiłki w celu wybudowania w kraju jaknajwiększej ilości urządzeń sportowych, stadionów, basenów pływackich itd preliminował na ten cel w budżecie na rok 1937 sto milionów franków belgijskich. Kredyty te dostarczy rządowi „Orec" — organizacja powstała po dewaluacji franka belgijskiego, która ma na celu ożywić życie gospodarcze Belgii.

*

W tych dniach rozwiązane zostały znane drużyny paryskie hokeja lodowego, Volants i Rapids. W drużynach tych — jak wiadomo — znajdowali się gracze kanadyjscy.

20 członków wymienionych drużyn udało się do Anglii, gdzie założyć mają nowe drużyny w Birgingham i Liverpoolu.

HUMOR

KURACJA.

Z Marienbadu nadchodzi depesza:

— W ciągu 4 tygodni straciłem na wadze pięćdziesiąt procent. Jak długo mam zostać?

Odpowiedź:

— Jeszcze cztery tygodnie.

(Le Rire).

W Wilnie nieźle — w Wilejce wyzysk

Potworek pożerający palce. Jedna z najlepszych umów w Polsce. Życie kulturalne zredukowane do kina

Przyjemnie jest spojrzeć na zadowoloną twarz robotnika, nie narzekającego przytem zbytnio na swego pracodawcę. Takim robotnikiem jest p. TOMASZ JASIK, który pierwszy powitał nas w tartaku „centralnym" Alperowicza.

— Chce pan przyjrzeć się naszej pracy. — Proszę..

P. Jasik jest „trakowym" — to znaczy pracuje przy dość dużym metalowym „potworku", który przy pomocy kilku pił zamienia kloce w deski. Potworek teraz odpoczywa, bo jest przerwa obiadowa. P. JASIK, czyszcząc spracowane zęby „traka", objaśnia „jak to się pracuje".

Ot, tam na podwórzu leżą stosy kloców. Robotnicy tak zwani „placowi" przynoszą je na plecach tu do tej krytej hali i wciskają w zęby potworka. W budynku przyległym znajdują się również traki i heblarki. Deski są tam heblowane. Jeszcze dalej w małym budyneczku stoją maszyny do wyrobu „waty" drzewnej.

— Widzi pan, nic nadzwyczajnego

— Tak, najzwyklejsza praca.

Wkrótce rozlega się dzwonek. Przerwa obiadowa skończona. Włączona dźwignia w hali ma szyn, nadaje ruch skomplikowanej sieci pasow transmisyjnych. Maszyny ożyły. Każda z nich — to owoc pracy i geniuszu wynalazcy. Każda zadziwia swoją konstrukcją i domaga się „barwnego" opisu. Ale nas interesuje żywy motor — człowiek, złączony z tymi maszynami.

Ręka z trzema palcami

Placowi, otrzymujący dziennie 3,70 zł., dźwigają ciężkie kloce. Mówią — ot nic nadzwyczajnego. A jednak. Oto na przykład grupa placowych, wspomagana przez innych robotników niesie kloc o średnicy około 1 metra. Ciężar uwiera plecy, twarze nabrzmiałe...

— Pomóżcie, do cholery.. — wyrywa się jednemu z placowych, który już słania się na nogach.

Podskakuje jeszcze kilku. Hoop. Kloc runął na podłogę, nie tam gdzie trzeba. Znowu „mordownia". Oczywiście nie wszystkie kloce są tak duże. Ale „zdarzają" się jeszcze większe.

I w robocie „trakowych" nie ma nic nadzwyczajnego. Trzeba podsunąć kloc pod zęby potworka — traka a potem uważać.

— Ot, ja nie uważałem i stało się nieszczęście — mowi p. WISZNIEWSKI, pokazując nam prawą rękę z... trzema palcami. Dwa urwała maszyna. Trzydzieście pięć lat pracowałem bez wypadku. Raz tylko „nie dobrze" uważałem.

— Co pan teraz robi?

— Przyznali mi rentę wypadkową. Po 20 złotych miesięcznie. Muszę dorabiać jakoś. Mam syna w szkole powszechnej, córkę uczę rzemiosła

— Tak, przy maszynach trzeba uważać. O wypadek nie trudno.

Tylko trzy dni w tygodniu

—Płacą nam nieźle — mówi p. Jasik i po chwili uzupełnia. — Ale to nic znaczy, że dobrze.. Jak nadarzy się okazja, będziemy żądali podwyżki.

— Jaka okazja?

— Naprzykład życie podrożeje. Wtedy „mu sowo" musi być podwyżka.

P. Jasik ma dziennie 5,13 zł., lecz zarabia miesięcznie do 80 złotych. Rzadko więcej. Tartak pracuje bowiem przeważnie tylko 3 dni w tygodniu. Rzadko zaś kiedy dociąga do 5 dni w tygodniu, co już jest „rekordem". Zależy to od ilości materiału, nadesłanego przez klientów do spiłowania. Tartak nie posiada swego drzewa, dlatego też po wyczerpaniu zamówień przerywa pracę.

Na 9 tartaków wileńskich, będących w ruchu (10 stoi oddawna) w 7—miu sytuacja jest analogiczna. Tylko dwa tartaki pracują po 5 dni w tygodniu — Borodickiego i Szapiry — ponieważ obrabiają własny materiał.

— Czekamy jak zbawienia poprawy w przemyśle drzewnym — mówi jeden z robotników. — Stawki dzienne mamy niezłe, lecz zarabiamy bardzo mało.

Mówimy potem pokrótce z p. Jasikiem na temat „życia kulturalnego" robotnika wogóle. Sprowadza się ono najczęściej do uczęszczania od czasu do czasu raz na miesiąc do kina.

— Na teatr nie mam pieniędzy. To za droga dla mnie zabawa. Na książki, nie mam czasu. Rzadko w Związku zajrzę do gazety. Ot i wszystko.

W Wilnie o 100 proc. większe

Naogół robotnicy w tartakach wileńskich są zadowoleni z poziomu płac. Umowa zbiorowa, obowiązująca od roku, a przedłużona w sierpnia rb., jest jedną z najkorzystniejszych umów w Polsce dla robotników pod względem płac w przemyśle drzewnym.

Na przykład na tle umowy wileńskiej rysuje się „plastycznie" sytuacja robotnika w Wilejce powiatowej. W Wilnie placowy pobiera 3,70 zł. dziennie. Jest to najniższa stawka. W Wilejce pow. placowy ma od 1 zł. do 1,20 zł. W Wilnie majster przy maszynie ma 5,85 i 5,13, — w Wilejce — 2 zł. lub 2,50 zł., to jest mniej niż „placowy" w Wilnie. Ta „plastyka" świadczy wymownie o tem, że umowa wileńska jest „dobra". I mówi jednocześnie, że w Wilejce powiatowej gdzie koszty utrzymania są wprawdzie niższe niż w Wilnie, lecz w granicach kilkunastu procent, robotnik w tartakach jest wyzyskiwany.

Włod.

Z muzyki

„Straszny Dwór" St. Moniuszki

Przedstawienie to (11 Listopada 1936 r.) zawdzięczamy Stowarzyszeniu Operowemu im. St. Moniuszki, którego ożywiona działalność idzie po linii skupienia miłośników opery oraz współnej pracy nad realizacją poszczególnych dzieł repertuaru operowego.

Nie jest sprawą przypadku, iż tym razem obrano „„Straszny Dwór", najdoskonalszą, najbardziej samodzielną i zwartą w budowie operę Moniuszki: jest to zrozumiały objaw kultu ze strony stowarzyszenia, mającego właśnie tego kompozytora za patrona, poza tym dobrze się stało także ze względu na ścisły związek twórcy z Wilnem. W kulturalnej przeszłości naszego miasta jest to pozycja pierwszorzędnej wartości, do której dobrze jest nawiązywać w dzisiejszym programowo organizowanym ruchu muzycznym.

Zarazem pokazało się, że akcja ta spotkała się z żywym oddźwiękiem publiczności: stawiła się wcale licznie, reagowała na piękno utworu bardzo żywo.

O wartości przedstawienia nie chce mi się wypowiadać paru zdawkowych pochwał. Suma włożonej pracy dała niezaprzeczenie to, co tylko dało się osiągnąć. Ale nie wolno przeoczać, że materiał aktorski nie był jednolity. Obok rutynowanej, zawsze świetnej śpiewaczki i aktorki Wandy Hendrich, tenora opery warszawskiej Witolda Łuczyńskiego, laureatki konkursu Jadwigi Zwidrynówny (w której miło nam było powitać dawną uczenicę konserwatorium Wileńskiego.), były jednostki debiutujące (b. udatnie zresztą jak np. Stefania Grabowska). Nie chcę tu wymieniać nazwisk wszystkich występujących — to byłoby niecelowe. Mówię o tym, by wskazać, że te niedociągnięcia, jakie tu i ówdzie się zakradały (m. in. pewna rozwlekłość w tempie całości) — właściwie były nie do uniknięcia. Na wszystkim znać było wszakże rzetelny wysiłek: czy to w reżyserii scen zbiorowych, czy też w barwnym tańcu IV aktu.

Najsłabiej z pewnością wypadła strona zewnętrzna widowiska, cokolwiek nieświeże stroje i banalne dekoracje E. Grajewskiego. Dekorator poszedł po linii tradycyjnego szablonu. Rozumiem, że fakt jednorazowego wystawienia mógł nie zachęcać do przywiązywania specjalnej wagi do tego momentu. Ale jeśli uwzględnimy, że opera jest tą gałęzią sztuki muzycznej, która przyciąga publiczność o najmniej wyrobionych wymaganiach muzycznych (oraz przeważnie nie zbyt wysokim ogólnym ukształceniu estetycznym), to pokaże się, że nowatorsko zmontowana strona zewnętrzna przyczyni się do rozwinięcia smaku jak najszerszej publiczności. Kończę stwierdzeniem, że inicjatorom przedstawienia należy się prawdziwe uznanie i szczera zachęta do dalszej działalności.

h.h. k.

SYLWETKI

Ostatni cygan

Bywalcy pewnej małej cukierenki w Wilnie mogą codziennie oglądać następujący obrazek:

Pomiędzy dwoma wiechciami gazet, sterczących z bocznych kieszeni marynarki, widnieje rozwichrzona czupryna. Głowa pochylona jest nad plikiem wąskich długich pasków papieru. Nadwyrężone pióro cukierniane niemiłosiernie skrzypi i co chwila stuka o dno prawie pustego kałamarza. Obok — filiżanka po „czarnej". W pewnej chwili wiechcie gazet i podniesione ramiona zaczynają drgać. Najpierw powoli, potem coraz szybciej i wreszcie rozlega się śmiech. To

Kazimierz Leczycki

ubawił się tem, co napisał.

Niewiele jest w Polsce ludzi, którym wyłącznie praca literacka daje utrzymanie. Autor zbioru nowel p. t. „Brat z tamtej stony", powieści „Państewko" i „Emiganci", politycznej rozprawki „Trzecia Polska" oraz kilku sztuk scenicznych na czele ze „Sztubą", graną w Wilnie, Teatrze Narodowym w Warszawie i w szeregu innych teatrów polskich i zagranicznych, musi dorabiać korespondencjami do pism codziennych. Nie jest to ani lekki ani dobrze omaszczony kawał chleba.

— Doniedawna było nas trzech — mówi Kazio Leczycki. — Hoover, Jerzy V i ja. Płaciliśmy sto za sto. Pierwszy zdewaluował się dolar, wkrótce potem król Jerzy zawiódł swoich wierzycieli, pozostałem na placu ja. Wprawdzie żaden z nierozsądnych nie wie, kiedy mu oddam dług, ale przynajmniej tego jest pewny, że jeżeli oddam, to wszystko i w złotych.

— A jaka jest pańska hipoteka?

Leczycki z dziesięciu kieszeni wyciąga na stół dziesięć plików gazet, wycinków, listów, notatek, rękopisów i zaczyna szukać. Zapewnia, że archiwum jest kompletne i nie zdarzyło mu się nic zgubić. Istotnie znajduje. List:

„Komunikujemy, że dyrekcja teatru otrzymała rękopis pańskiej nowej komedii. Niestety, dyr. Frycz nie mógł odczytać rękopisu, oddał więc go do przepisania...".

Przygląda się czytającemu, a jego czarne wąsiki drgają od tłumionego śmiechu.

— To jeszcze nie wszystko — dodaje. Teatr „Akropolis" w Pradze ma wystawić moją sztukę. Nie-tety...

Znowu poszukiwania w „archiwum" i wycinek z gazety:

„W teatrze Akropolis w Pradze wybuchł strajk personelu technicznego, któremu dyrekcja nie wypłaciła poborów...".

— Niezbyt świetna atlestacja stanu kasy.

I znowu dobre oczy się śmieją.

Te oczy bywają jednak czasami smutne. Wówczas, gdy ktoś zwróci się do niego o pomoc, a on pomóc nie może. Jest wogóle bardzo uczynny. Pobraną w kasie parutzłotową zaliczkę podzieli się z potrzebującym zawsze. Ale tyle jest nędzy. Tyle próśb o wstawienie się w celu znalezienia pracy.

W swoich sprawach nie potrafi prosić. Dla obcych — idzie. Idzie, choć wie, że trud bezskuteczny, że pracy dzisiaj łatwo nie rozdają.

To nic. Szafuje wówczas dobrem słowem, usiłuje przelać cząstkę własnego optymizmu, dodaje otuchy. Pomaga. O, i jak jeszcze. Zachęta do wytrwania, dobre słowo, są człowiekowi równie potrzebne, jak chleb, jak buty. A nie są to rzeczy, które się u nas znajduje na rogu ulicy.

Sylwetka ta byłaby jeszcze bardziej niekompletna, niż nią jest, gdyby nie wspomnieć o włóczegach Leczyckiego. Jest to jeden z ginącego już rodu literackich cyganów. Nigdzie długo miejsca nie zagrzał. Łotwa, Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy, Hiszpania, Ameryka Południowa. Odgraża się obecnie, że już z Wilna się nie ruszy. Chyba że... do Litwy.

— Pół świata zwiedziłem, a w odległem od Wilna o parę godzin jazdy Kownie nie mogłem być. Tam pewno jeszcze pojadę, jeżeli się uda.

*

Został w dniu 11 bm. odznaczony złotym Krzyżem Zasługi. Ktoś go w cukierni zapytał:

— Dlaczego pan nie przypnie krzyża?

— Przypnę go Matce.

wp.

Delegacja policji i żandarmerii węgierskiej w Wilnie

Wczoraj o godz. 7,45 przybyła do Wilna delegacja węgierskiej policji i żandarmerii w składzie: dr. **Szemerjay Kovacs Denis** — radca ministerialny, dr. **Ferenczy Tibor** — prezydent policji m. Budapesztu, **Szütsy Imre** — pułkownik żandarmerii, **Alochovary Milvius Attila** — major żandarmerii i dr. **Sombor Schweimitzer** — radca pol. Delegacji towarzyszyli komendant Główny P. P. gen. **Kordjan Zamorski**, naczelnik centrali służby śledczej **Wasilewski**, inspektor Gł. Komendy **Płotnicki** oraz adiutant kom. **Zabielski**.

Na peronie dworca delegację powitali komendant wojewódzki PP. **Jacyna** wraz ze wszystkimi oficerami PP., nacz. wydz. polit.-społ. **Jasiński**, starosta grodzki **Wielowieyski** oraz przedstawiciel wojska kpt. **Apoznański**. Przy wysiadaniu delegacji z wagonu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy węgierski, a kompania honorowa policji państw. sprezentowała broń. Przewodniczący delegacji pozdrowił kompanię honorową po polsku.

Po przywitaniu w salonach recepcyjnych dworca goście udali się do komendy wojewódzkiej Policji Państw. a następnie na zwiedzanie miasta oraz zabytków, jak kaplicy Ostrobramskiej, kościoła św. Piotra i Pawła, katedry, USB. i in.

O godz. 10-ej delegacja węgierska złożyła wizytę p. wojewodzie **Bociańskiemu**, poczem udała się na smentarz Rossa, aby złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

Przed bramą na cmentarzu powitał gości prof. dr. **Zdziechowski**, prezes T-wa Przyjaciół Węgier oraz przedstawiciele władz z p. wojewodą **Bociańskim**, oficerowie PP. z inspektorem **Jacyną**.

Przy składaniu kwiatów przez delegację w mauzoleum, orkiestra odegrała hymny narodowe węgierski i polski. Następnie delegacja wpisała się do księgi pamiątkowej: — „W głębokim hołdzie delegacja żandarmerji i policji Królestwa Węgierskiego".

O godz. 11,30 goście wyjechali do Trok, gdzie po wizytacji posterunku PP. w Trokach zwiedzili zamek i jeziora Trockie.

Po powrocie do Wilna delegacja wizytowała ważniejsze urzędy policji państw., m. in. komendę m. Wilna, wydział śledczy oraz Izbę Zatrzymań.

W godzinach popołudniowych komenda wojewódzka Policji Państw. w hotelu Georgesa podejmowała gości śniadaniem, podczas którego wygłosili przemówienia prezes T-wa Przyjaciół Węgier prof. **Zdziechowski** oraz płk. **Janicki**, wznosząc toast na cześć narodu i armii węgierskiej. W odpowiedzi przemawiali radca **Szemerjay**, płk. **Szütsy** i radca **Sombor Schweimitzer**, podkreślając więzy przyjaźni obu narodów, wznosząc okrzyki na cześć narodu i armii.

Po śniadaniu wojewoda podejmował gości węgierskich czarną kawą w pałacu Reprezentacyjnym.

O godz. 22.55 delegacja węgierska odjechała do Warszawy.

Wieści i obrazki z kraju

Dożywianie dzieci na Wileńszczyźnie

Podług danych na terenie Wileńszczyzny dożywia się obecnie 8500 dzieci w szkołach, z tego przeszło 2000 dzieci dożywia KOP.

Akcja dożywiania koncentruje się przeważnie w rękach komitetów rodzicielskich i wydziałów powiatowych.

Emigracja Żydów z Wileńszczyzny do Palestyny

Jak słychać dla Wileńszczyzny przyznana została pewna ilość certyfikatów na wyjazd do Palestyny. W związku z tem jeszcze w ciągu b. r. z Wileńszczyzny wyjechać ma 100 Żydów.

Ujęcie przemytników

5 bm. w okolicy wsi Sakiszki, gm. dukszłań skiej, pow. święciańskiego żołnierze KOP-u ujęli w chwili przekraczania granicy z Litwy Piotra Czyplisa, Piotra Łabuckiego i Józefa Narysa, mieszk. wsi Sakiszki, z przemytem siemienia lnianego w ilości 530 kg. W czasie zatrzymywania ich inni przemytnicy porzucili przemyt i zbiegli. Za uciekającymi dano kilka strzałów, przyczem został zraniony w nogę przemytnik Antoni Baubin, którego umieszczono w szpitalu w Święcianach, pozostałych zaś przemytników wraz z przemytem przekazano do Urzędu Celnego w Turmoncie.

Postawy

— OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W POSTAWACH rozpoczął się oddaniem hołdu bohaterom poległym w obronie ojczyzny pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza oraz capstrzykiem orkiestr wojskowych.

W dniu 11 bm., po nabożeństwie, odbyła się defilada wojsk wobec przedstawicieli władz, organizacyj i tłumów publiczności. Wieczorem w przepełnionej sali Domu Ludowego odbyła się akademia, na której podniosłe przemówienie wygłosił dyrektor gimnazjum Witkowski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza, trzykrotnie powtórzony przez zebranych. W dalszym ciągu orkiestra pułkowa wykonała pieśni legionowe, poczem nastąpiły deklamacje i inscenizacje dzieci gimnazjum i szkoły powszechnej oraz popisy chóru szkoły powszechnej. Na zakończenie akademii uchwalono rezolucję wysłania depeszy hołdowniczej do Marszałka Śmigłego Rydza.

Mołodeczno

— UCHWAŁY RZEMIEŚLNIKÓW—CHRZEŚCIJAN W RAKOWIE.

8 bm. odbyło się w Rakowie zebranie rzemieślników chrześcijan, na którym radca Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, p. Jagodziński wygłosił referat o zadaniach rzemiosła.

Po referacie i dyskusji powzięto szereg uchwał. M. in. postanowiono:

Prosić Wydział Powiatowy pow. mołodeczańskiego o realizację uchwały Rady Powiatowej o założeniu chrześcijańskiej hurtowni powiatowej towarów kolonialnych.

Prosić p. Starostę w celu ochrony sprzedawców i kupujących przed oszukańczymi manipulacjami wagowymi, o zaprowadzenie wag targowych na rynkach w dnie targowe, gdzie za małą opłatą mogłby sprzedawca i kupujący ważyć nabywany i zbywany towar.

Prosić Wydział Powiatowy pow. mołodeczańskiego o wstawienie kredytów w budżecie na rok 1937—38 na zasilenie bezporcentowej Kasy dla rzemiosła na terenie powiatu.

Prosić Zarządy Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, oraz Związek Izb w Warszawie o jak najprędszą realizację wniosku radcy Wileńskiej Izby Rzemieślniczej M. Jagodzińskiego z dnia 2 lipca 1936 roku i powszechnym ubezpieczeniu rzemieślników od starości i straty zdolności do pracy.

— **POTŁUKŁ LATARNIĘ.** Mikołaj Sologub, mieszk. wsi Ordzieje, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, w dn. 8 bm. będąc w stanie opilstwa rozbił na st. kol. Zalesie latarnię peronową. Straty PKP. wynoszą 4,15 zł.

Dzisna

— ZNOWU POŻAR. **W dn. 6 bm. w kol. Stelmachowo, gm. prozorockiej, spaliła się stodoła i suszarnia z lnem Władysława Kija. Poszkodowany oblicza ogólne straty na zł. 2.130. Ustalono, że pożar powstał w suszarni wskutek nadmiernego napalenia w piecu.**

— PORACHUNKI... WIDŁAMI. **Mendel Kacman, mieszk. wsi Niedźwiedziowo, gm. hołubickiej zameldował w dn. 7 bm., że w dn. 5 bm. gdy był w zaśc. Żołna dla odszukania zaginionego byczka, został napadnięty przez Piotra i Mikołaja Szachnowskich, którzy rzekomo pod groźbą pobicia Kacmana zabrali mu z kieszeni 20 zł. w gotówce, a następnie jeden z Szachnowskich uderzył Kacmana widłami.**

Kacman żyje niesłublnie z siostrą Szachnowskich, którzy na tym tle czują do niego urazę.

Rudomino

— POŻAR W PONARACH. **We wsi Ponary, gm. rudomińskiej w dn. 6 bm. spaliły się: dom mieszkalny, chlew, stajnia, sprzęty domowe, zboże, ziemniaki, ubranie i bielizna Macieja Szyrwińskiego, który oblicza ogólne straty na zł. 4,394. W toku dochodzenia ustalono, że pożar spowodowały dzieci, pozostawione bez opieki w mieszkaniu.**

Oszmiana

— OSZMIANA OBCHODZIŁA NIEZWYKLE UROCZYŚCIE ŚWIĘTO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

W dn. 10 bm. na cmentarzu wojskowym starosta powiatwy dokonał odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy poległych w latach 1919—1920. Pomnik ten został wzniesiony z inicjatywy Związku Rezerwistów przez Komitet Opieki nad Grobami Wojennymi w Oszmianie przy wydatnej pomocy finansowej Bonifacego Trachniewicza. Na pomniku widnieje napis „Żołnierze polscy, wolności rycerze cześć Wam za życie złożone w ofierze. Obrońcom Ojczyzny poległym w r. 1919—20". Po poświęceniu ks. Holak wygłosił przemówienie okolicznościowe. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwo, przedstawiciele organizacyj społecznych, szkół i społeczeństwa Koło pomnika na mogiłach nieznanych żołnierzy złożono 13 wieńców od władz i organizacyj.

Również w przeddzień święta oddziały Związku Strzeleckiego w lasku koło Oszmiany odtworzyły sceny z życia powstańców.

11 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo, a następnie defilada organizacyj i uroczysta akademia w wykonaniu uczniów miejscowego gimnazjum. Na program akademji złożyły się produkcje wokalne oraz trzy fragmenty z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. Wykonawcami byli uczniowie członkowie Koła im. Filomatów miejscowego gimnazjum. Widowisko było wyreżyserowane przez prof. Rodziewicza. Publiczność na dwóch przedstawieniach z entuzjazmem oklaskiwała artystów — amatorów. Należy zaznaczyć, że wykonanie istotnie stało na wysokim poziomie artystycznym.

W tymże dniu urządziły akademję szkoły powszechne, gdzie chór z przeszło 200 dzieci pod dyrekcją kierownika Cieżyńskiego wykonał pieśni i melodeklamacje, przeplatane barwnymi inscenizacjami.

Do starosty powiatowego przybyli liczni przedstawiciele całego społeczeństwa powiatu, prosząc o przesłanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi wyrazów hołdu.

Miasto w dniu Święta Niepodległości było udekorowane, a ludność brała żywy udział w programie obchodu.

Chłopiec pod kołami pociągu

10 bm. o godz. 20,30 parowóz manewrowy na stacji Lida najechał na przechodzącego przez tor, w miejscu wyznaczonym na przejście dla pieszych na Ludwika Siagłę, lat 14, mieszk. Lidy, któremu zdruzgotał obie nogi. — Poszwankowanego odwieziono do szpitala powiatowego w Lidzie. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność Siagły.

Zgon w pociągu

11 bm. o godz. 9,30 na szlaku Żednia — Białystok w wagonie 3 klasy w pociągu osobowym Nr. 152 zmarł ciężko chory pasażer Józef Borok (syn Piotra), lat 17, mieszk. wsi Marianów, gm. Świsłocz, którego zwłoki odwożono do szpitala w Białymstoku.

Pociąg wpadł na furmankę

10 bm. o godz. 12,03 na odcinku Grodno — Białystok na stacji Kuźnica Grodzieńska na przejeździe niestrzeżonym pociąg osobowy Nr. 712 najechał na furmankę mieszkańca wsi Dłogosielce, gm. Zalesie, Jerzego Jurgiela. Koń został zabity, wóz strzaskany. Woźnica ocalał.

Technika w walce z chorobami



Dr. John Tramph z akademii technicznej w Massachusets zbudował aparat, wywołujący szereg błyskawic o napięciu miliona woltów. Błyskawice te odpowiednio pretransformowane, mają podobno zostosowanie lecznicze, skuteczniejsze od kuracji radowej.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Nowa Wilejka

— ŻYWA GAZETKA P. T. „NAD WILENKĄ". Wyjątkowo ruchliwy Zarząd Ogniska Kolejowego go Przysp. Wojsk. w Nowej Wilejce zorganizował bardzo ciekawą i miłą imprezę, a mianowicie żywą gazetkę p. t. „Nad Wilenką". W gazecie tej było wszystkiego po trochę, a więc z polityki, z życia gospodarczego, o lokalnych stosunkach i wiele innych bardzo ciekawych spraw. Na zakończenie gazetki odbyły się dział koncertowy, gry i tańce.

Na czele sztabu redakcyjnego stanął p. nacz. Dracz z Kuratorium.

Z gazetki dowiedzieliśmy się m. in., iż Ognisko KPW. organizuje kurs dla analfabetów i półanalfabetów, Ponadto Ognisko zamierza zorganizować chór, którego brak odczuwa się dotkliwie.

Gazetka ma być wygłaszana w czwartki każdego tygodnia.

Podkreślić należy, że Ognisko KPW należy do najruchliwszych organizacyj w Nowej Wilejce. Wszelkie imprezy są wyjątkowo starannie opracowane i przygotowane. w. j.

Orany

— PŁONĄ ŁAŹNIE. — **We wsi Huta, gm. orańskiej, w dn. 7 bm. w czasie suszenia lnu spaliła się łaźnia Szymona Borciaka. Straty wynoszą zł. 200.**

Ludwik Weinert Wilton 83

PANTERA

Powieść sensacyjna

W ciszę, która zapanowała, kiedy stary zamilkł, wdarł się nagle przenikliwy dźwięk dzwonka, przy drzwiach wejściowych. Pan i służący podnieśli jednocześnie głowy.

— Czy pan przyjmuje teraz? — zapytał służący

— To zależy — odparł Johnson z naciskiem — od tego, kto chce ze mną rozmawiać. Dla lady Shelley jestem do dyspozycji w każdej chwili, może tu bowiem chodzić o sprawę bardzo ważną. Jeśliby to był jednak Hearson, albo ktoś taki, to, naturalnie, jestem jak zawsze śmiertelnie chory

Służący wyszedł i nie było go przez długą chwilę. Naraz wpadł zpowrotem do pokoju i zasunął za sobą rygle.

— Pan Murphy... — szepnął z przerażeniem. — Nie chce w żaden sposób odejść. Nie wiem, co z nim zrobić.

Johnson przygładł trochę i zaczął bębnić nerwowo palcami po blacie stołu.

— Czy jest sam? — zapytał wreszcie.

— Sam.

— Wobec tego wpuść go do mnie. Ale dopiero za pięć minut. Ani sekundy wcześniej. A skoro tylko zamkną się za nim drzwi mojego pokoju, wyjdziesz z domu i nie pokażesz się zpowrotem wcześniej, aż otrzymasz odemnie wiadomość — zamilkł na chwilę, a potem dodał: — Jeżeli nie dostaniesz żadnego polecenia, bądź jutro o dziesiątej wieczorem przy skalnych drzwiach. — Może teraz nareszcie pójdzie wszystko lepiej.

Punktualnie po pięciu minutach ukazał się w drzwiach nadinspektor.

— Jak słyszałem, jest pan chory — powiedział z odcieniem ubolewania w głosie — postaram się zająć panu jak najmniej czasu. Przyszedłem tu, ponieważ pragnę poznać pana, jako jednego z udziałowców konsorcjum Chesterchills.

— Proszę, niech pan siada. Krzesło jest na prawo od pana. Niestety, jestem bardzo cierpiący i nie mogę się ruszyć z miejsca.

— Strasznie tu u pana ciemno i duszno — zauważył nadinspektor, siadając ostrożnie. — Powinien pan stanowczo odsłonić okno i przewietrzyć pokój. Proszę mi wierzyć: niema lepszego lekarstwa, niż słońce i powietrze. Czy wie pan, że doktorzy postawili już kiedyś krzyżyk nade mną? Mimo to żyję jakoś, a wszystko to zawdzięczam ożywczemu działaniu świeżego powietrza. Pozwoli pan, że uchylę trochę okna? Mamy dziś wspaniały, iście letni dzień.

Gość zrobił taki ruch, jakby miał zamiar podejść do okna, ale stary zaczął machać rozpaczliwie rękami.

— Uchowaj Boże. Czy chce pan mnie zabić? Nie znoszę przeciągu i światła. Lekarz najwyraźniej zakazał mi jednego, jak i drugiego.

— Szkoda — powiedział Murphy i znów rozsiadł się wygodnie na krześle. — Powiadam panu, że ci lekarze, to najgorsi wrogowie chorego. Słucha ich pan ślepo, nic więc dziwnego, że stan pański nie ulega zmianie na lepsze. Pobyt w takim ponurym lochu nie sprzyja poprawie zdrowia.

W ręku jego błysnęła naraz latarka elektryczna, Johnson jednak zdążył odchylić głowę i snop światła padł na szpiczastą czaszkę, pokrytą połarganemi włosami.

— Czyś pan oszalał! — zawołał chory wysokim, fałszywym głosem — jak można tak postępować z chorym, nawpółślepym człowiekiem? Jeśli teraz stracę resztę wzroku, będzie to wyłącznie pańska wina.

— Niech i tak będzie — odpowiedział nadinspektor spokojnie. — Biorę ten grzech na siebie. Co zrobić, kiedy ubzdurałem sobie, że muszę się panu przyjrzeć. A skoro sobie coś ubzduram, wówczas przepadło, muszę dopiąć swego. Wobec tego nie rób pan zbytecznych ceregieli i podnieś głowę. To będzie krótkie i bezbolesne. Na wszelki wypadek zwracam pańską uwagę, że w drugiej ręce trzymam rewolwer.

Nie dokończył zdania. Nagle rozległ się jakiś skrzyp i krzesło, na którym siedział, zapadło się w głąb. Usłyszał jeszcze jak ponad jego głową zatrzaskuje się ciężkie, stalowe wieko, a potem ogarnęły go ciemności.

Usiłował powstać, ale okazało się, że jest przywiązany do krzesła. Natężył wszystkie siły, jednakże bezskutecznie. Jakieś stalowe cęgi ściskały mu nogi pod kolanami, odbierając swobodę ruchów. Jednocześnie uderzył go w nozdrza dziwny jakiś, słodkawy zapach.

Gaz! — uświadomił sobie w nagłem przerażeniu.

Powietrze w piwnicy stawało się z sekundy na sekundę cięższe, potworny ucisk pod kolanami potężniał. Murphy czuł, że traci świadomość... Przymknął oczy...

Naraz wydało mu się, że coś go podnosi w górę. W tej samej chwili zniknął ucisk w nogach i przytomność powróciła mu od jednego zamachu. Otworzył oczy, ale natychmiast przymknął je zpowrotem, oślepiło go bowiem światło.

(D. c. n.)

Z życia Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Komisja lotno—lustracyjna w składzie członków Towarzystwa w asyście przedstawicieli Policji m. Wilna, we wrześniu i październiku rb. dokonała szeregu następujących lustracji:

1) zlustrowano na targowiskach 33 klatki z ptactwem w ogólnej ilości 237 sztuk;

2) dokonano przeglądu 136 koni włościańskich, 3) koni wozów ciężarowych na stacji towarowej i składach opałowych; 4) targowisko ze zwierzętami i rzeźni miejskiej przy ulicy Ponarskiej, oraz 5) w godzinach nocnych zlustrowano konie dorożkarskie na postojach m. Wilna

W wyniku lustracji na handlarzy ptactwem za przeładowane klatki sporządzono karne doniesienia, ukarano właścicieli chorych koni oraz za utrzymanie koni w stanie wybitnie niechlujnym, ukarano mandatowo właścicieli krów nie pojonych, chorych koni oddano pod opiekę policji, celem opieczętowania do czasu wyleczenia.

Jednocześnie Zarząd podaje do wiadomości, iż z powodu wyjazdu lekarza weterynarii T—wa p. dr. Jana Użarowskiego w zastępstwie chore zwierzęta przyjmować będzie u siebie p. dr. mjr. Jan Gliński przy ulicy Mostowej 29—13 w okresie od dnia 1 listopada 1936 r. do dnia 1 stycznia 1937 roku od godziny 15—16.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w piątek wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych współczesna sztuka W. Wernera **„Ludzie na krze”**. w świetnie zgranej premierowej obsadzie.

— **Od jutra** wraca na repertuar tragedia genialnego niemieckiego poety Fr. Schillera **„Intryga i miłość”** w nowym przekładzie Juliana Tuwima.

— **Popołudniowe niedzielne przedstawienie po cenach propagandowych**, wypełni sukcesowa sztuka obecnego sezonu **„Ludzie na krze”**.

— **Nowa premiera — komedia „Tempo 120”** W reżyserskim przygotowaniu Wł. Czengery znajduje się nowa premiera, ostatnia nowość repertuaru komedia pt. **„Tempo 120”**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Dziś** z powodu próby generalnej — teatr nieczynny.

— **Jutro premiera melodyjnej op. Lehara „Frasquita”**, której żywa i emocjonująca akcja toczy się w Hiszpanii. W roli głównej ukaże się niezrównana artystka Elna Gistedt na czele całego zespołu artystycznego.

— **Pianista amerykański S. Czerkaski w Konserwatorium.** Dziś. wystąpi w sali Konserwatorium uczeń mistrza Józefa Hofmana młody amerykański pianista S. Czerkaski, który pomimo młodego wieku od kilku lat koncertuje z powodzeniem w Ameryce, Japonii i innych krajach. Artysta wykona następujący program: Bach—Liszt — Fantazja organowa i Fuga g-moll. Brams — Wariacje i Fuga na temat Haendla, Chopin — Ballada f-moll; 2 mazurki, Nekturn i Valse brillante, Yasuji Kiyese — Taniec i Wiosna na pagórkach, Godowski — 2 poematy walcowe na lewą rękę. Liszt — Fantazja „Don Juan”.

Bilety nabywać można do g. 4 pp. w kasie teatru „LUTNIA”, od godz. 5 w sali b. Konserwatorium.

TEATR OBJAZDOWY Z WILNA

gra dziś, 13 bm. w Kraśnem komedię p. t. — **„Kobieta i jej tyran”** Stefana Kiedrzyńskiego.

TEATR „NOWOŚCI”.

— Dziś, w piątek 13 listopada — w dalszym ciągu świetny program okolicznościowy z udziałem powiększonego zespołu p. t. „Marsz Listopadowy.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	17.50	18.—
„ II „ 670 „	17.25	17.50
Pszenica I „ 745 „	23.00	23.50
„ II „ 720 „	22.00	22.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	20.25	20.75
„ II „ 620 „ „	19.75	20.25
Owies I „ 490 „	16.40	16.90
„ II „ 470 „	15.40	15.90
Gryka I „ 620 „	19.75	20.25
„ II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	43.00	44.00
„ „ „ I—A	38.—	39.—
„ „ „ I—B	36.75	37.50
„ „ „ I—C	33.50	34.—
„ „ „ II—E	30.50	31.—
„ „ „ II—F	27.50	28.—
„ „ „ II—G	25.50	26.25
„ żytnia do 50%	26.50	27.25
„ „ do 65%	24.00	24.75
„ „ razowa do 95 %	20.—	20.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	13.—	14.—
Otręby żytnie przemiału stand.	12.50	13.—
Łubin niebieski	9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	37.12	37.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1440.—	1480.—
„ Horodziej	1640.—	1680.—
„ Miory sk. 216.50	1420.—	1460.—
„ Traby		—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1450.—	1490.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	900.—	940.—

KRONIKA

Piątek 13 Listopad	Dziś: Stanisława Kostki W. Jutro: Klementyna i Jozofata Wschód słońca — godz. 6 m. 46 Zachód słońca — godz. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 12 XI. 1935 r

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 4
Temp. najw. + 7
Temp. najn. + 2
Opad: —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Choroszczeński Józef kupiec z Warszawy; Majewska Michalina z Warszawy; Ścigalska Maria z Warszawy; inż. Proszkowski Dymitr z Warszawy; Werner Ascu z Berlina; Hugo Peter z Białegostoku; ks. Gorodziszer Piotr z Grodna; Limbach Izydor z Warszawy; Braude Hanna z Warszawy; Smuljans Arons z Rygi; inż. Krukowski Edward z Warszawy; adw. Goldblum Stefan z Warszawy; Günther Franz z Berlina; Dr. Garbusiński Tadeusz z Warszawy; prezes Kożuchowski Józef z Warszawy; Klawe Czesław ; Łapczyńska Irena z Wołkowyska.

MIEJSKA.

— REWIZJA GOSPODARKI MIEJSKIEJ. Prace Komisji Rewizyjnej nad badaniem gospodarki miejskiej postępują w szybkim tempie. Komisja przeprowadza jednocześnie rewizję we wszystkich działach. Zakończono już badania gospodarki za lata budżetowe 1933—34, 1934—35. Obecnie dobiegają już do końca prace nad rewizją gospodarki w r. 1935—36.

Komisja poza drobnymi niedociągnięciami natury technicznej nie ujawniła poważniejszych usterek.

AKADEMICKA

— **Dziś SKMA Odrodzenie** urządza INAUGURACJĘ ROKU PRACY. Program: godz. 8.00 — msza w kościele św. Jana, godz. 19,15 — w Ognisku Akademickim. Wielka 24: zagajenie, przemówienie kuratora prof. Iwona Jaworskiego, przemówienie ks. doc. Waleriana Meysztowicza, odczyt Jerzego Turowicza pt. „Rewolucja personalistyczna”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 13 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 (mieszkanie pp. Wierusz Kowalskich) odbędzie się 214 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 20. Na porządku dziennym referat p. Teodora Nagurskiego p. t. „Co inteligencja Wilna winna dać wsi” — na marginesie podróży przez 4 północne powiaty Wileńszczyzny. Goście mile widziani.

— POSIEDZENIE III WYDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt mgr. Stefana Rosiaka pt. „Księgarnia E. Orzeszkowa i Spółka w Wilnie” (1878—1882).

— AKADEMIA RODZINY POLICYJNEJ. W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 17 w sali Śniadeckich USB. Rodzina Policyjna urządza akademię na którą złożą się produkcje muzyczno—wokalne w wykonaniu członków Rodz. Policyjnej.

Wstęp bezpłatny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA „MENS” niniejszym składa serdeczne podziękowanie JE. Ks. Arcybiskupowi Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu za łaskawe odprawienie nabożeństwa w kościele Św. Jana za spokój duszy śp. prof. S. Władyczki, Pani Docent dr. J. Hurynowiczównie, dr. W. Karnickiemu Panu M. Bańkowskiemu za przemówienia na żałobnej Akademii ku czci Zmarłego. Również składa serdeczne podziękowanie p. prof. Telmaszewskiemu i zespołowi orkiestry pp. Urzędników Skarbowych za bardzo chętne i bezinteresowne przyjęcie udziału w Akademii Żałobnej.

— **Rodzina Rezerwistów przy Kole Nr. 4 w Wilnie** urządza w dniu 14 listopada br. „Herbatkę Zapoznawczą” o godz. 20-ej w lokalu swym przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 4, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— JUBILEUSZE BIAŁORUSKICH KULTURALNYCH INSTYTUCJI. W roku bieżącym upływa 15 lat od chwili powstania Stowarzyszenia Białoruskiej Szkoły i 10 lat od chwili założenia Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Również białoruskie muzeum im. Jana Łuckiewicza w Wilnie będzie obchodziło 15 lecie swego istnienia. Wszystkie te instytucje zamierzają urządzić w grudniu uroczyste obchody swych jubileuszów.

— BIAŁORUSKA KATOLICKA AKCJA. Odbyło się niedawno w Wilnie posiedzenie przedstawicieli Białorusinów -katolików na którym postanowiono powołać do życia Białoruską Katolicką Akcję.

Do Zarządu weszli: — ks. I. Termanowicz, jako prezes, ks. A. Stankiewicz, inż. Dubiejkowski, ks. St. Hlakowski i stud. Jermałkowicz, jako członkowie. J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski Białoruską Katolicką Akcję — zatwierdził. (B—ąz)

RÓŻNE.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Na 14 bm. w Funduszu Pracy wyznaczona została rejestracja wszystkich pracowników umysłowych, pobierających zasiłki lub ubiegających się o nie.

Rejestrację przeprowadza Fundusz Pracy przy ul. Subocz.

ZABAWY

— DANCING KOŁA POLONISTÓW ST. USB. odbędzie się w Sali Mensy Akademickiej (Dom Akad., góra Bouffałowa 4) w sobotę 14 bm. o godz. 21.

Pierwszorzędny jazz—band i złoty humor zapewniają miłe spędzenie czasu. Wstęp: akad. 99 gr., nie akad. 1,49

— DANCING NADBAŁTYKI odbędzie się 14 bm. o godz. 22 w salonach Szkoły Nauk Politycznych (Arsenalska 8) organizowany przez Koło Nadbałtyki st. SNP. Wstęp 1,49 gr., akad. 99 gr. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Bratniej Pomocy SNP. od godz. 16—17.

— **Dancing towarzyski Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W sobotę dnia 14 bm. Oddział Grodzki LM. iK. urządza w cukierni B Sztrala przy ul. Mickiewicza 12 — dancing towarzyski dla członków LM. i K. sympatyków.

W czasie dancingu na estradzie koncertowej odbędą się występy pp artystów teatru „Nowości”. Bufet tani i obfity. Orkiestra doborowa. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł. Początek o godz. 23. Dochód przeznaczony na bezrobotnych.

Wiadomości radiowe

MAGDA TAGLIAFERO I RUDOLF NILIUS w koncercie symfonicznym przez radio.

Nieraz już słyszeli radiosłuchacze Magdy Magdy Tagliafero w audycjach z płyt. Tym razem t. j. dnia 15 listopada pozna audytorium radiowe znakomitą pianistkę w transmisji koncertu symfonicznego Warszawskiej Filharmonii o godzinie 20.00. W koncercie wystąpi, jeszcze jeden znany szeroko gość zagraniczny, wiedeński kapelmistrz Rudolf Nilius. Orkiestra pod jego dyrekcją wykona utwory: Bacha — Koncert Brandenburski Nr. 4 G—dur, Schuberta — Niedokończona Symfonia, Różyckiego — poemat symfoniczny „Anhelli”, Ravela — „Ma mere l'Oye” i Zadora — wariacje na temat węgierskiej pieśni ludowej. Koncert fortepianowy F—Dur Kamila Saint—Saensa wykona z towarzyszeniem orkiestry Magda Tagliafero. Koncert poprzedzi pogadanka Jerzego Freiheitera.

FELIETON MIECZ. BOHDANA LEPECKIEGO przez radio.

Dnia 13 listopada o godz. 17,00 felieton przed mikrofonem warszawskim p. t. „Złoto Sybiru” wygłosi znany podróżnik polski i pisarz mjr. Mieczysław Bohdan Lepecki.

Na wileńskim bruku

W DOLE KLOACZNYM.

W dn. 11 bm. asenizator Wincenty Sobolewski, mieszk. wsi Podwysokie, oczyszczając dół kloaczny w posesji Nr. 33 przy ul. Pilsudskiego znalazł płód ludzki, który przesłano do kostnicy szpitala św. Jakóba.

NA WILII WYWRÓCIŁA SIĘ ŁÓDŹ Z 5 OSOBAMI.

Wczoraj w południe na Wilii w pobliżu majątku Werki wywróciła się łódź, w której znajdowało się pięć osób.

Na szczęście wypadek zauważono w porę. Z pomocą tonącym pośpieszyli obecny na brzegu jakiś wojskowy i łodkarz, którzy wszystkich uratowali. (c).

ZŁODZIEJE—USYPIACZE?

Wczoraj w nocy złodzieje przedostali się do mieszkania kupca Korenrajcha (Sadowa 12). Fakt, że dość długie przebywanie w mieszkaniu złodziei nie obudziło śpiących domowników, pozwala na wysunięcie przypuszczenia, że posługiwali się oni środkiem usypiającym.

Dopiero gdy złodzieje z bogatym łupem opuszczali mieszkanie, „zjeżdżając” po rynnie, spostrzegł ich ktoś i podniósł alarm. Zginęły jedynie dwie damskie torebki. Pozostałe rzeczy zostały porzucone na ulicy.

Policja zatrzymała 2 opryszków pod zarzutem dokonania tej kradzieży. (c)

RADIO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 13 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7.15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,35 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.30 — Przerwa; 11,30 Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 — Z fortepianowych arcydzieł Franciszka Liszta; 12.40 — Jak trzeba palić w piecach; 12.50 — Dziennik południowy; 13.00 — Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Trzy gwiazdy na płytach; 15,50 — Bogactwa Argentyny, pog. wygł. Kazimierz Leczycki; 16,00 — Zofia Tucker i Tino Rossi; 16,15 — Rozmowa z chorymi; 16,30 — Rewia instrumentów; 17.00 — Złoto Sybiru; 17,15 — Koncert solistów; 17,50 — Encyklopedia mówiona; 18.00 — Pogadanka akt.; 18,10 — Wiad. sportowe; 18,20 — Jak spędzić święto?; 18,25 Ze spraw litewskich; 18,35 — Muzyka; 18,50 — Nowiny leśne; 19.00 — Fragm. z pow. E. Orzeszkowej p. t. „Cham”; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19,45 Fragment operowy; 20.00 — Koncert symfoniczny; 22.30 — Od pomnika do pomnika, wesoły skecz Wiecha; 22,40 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 14 listopada 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,35 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 — Lekki koncert południowy; 12,40 — Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Koncert życzeń; 14,00—14,30 — Przerwa; 14,30 — Wesoła audycja; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Różne zespoły muzyki lekkiej; 16.05 — Pogadanka radiotechniczna; 16.15 — Operetki francuskie; 17,00 — Portrety i szkice; 17,50 — Przegląd wydawnictw; 18.00 — Pogadanka akt.; 18,10 — Wiadomości sportowe; 8,20 — Muzyka współczesna; 18,50 — Pogadanka akt.; 19,00 — Audycja dla Polaków zagr.; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20,30 — Nowości literackie; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Recital wiolonczelowy; 21,30 — Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; 22,00 — Waterloo czyli miłość synowska, groteska; 22,30 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — D. c. muzyki z płyt.

Strajk robotników w maj. Borkuszki

Wczoraj policja otrzymała informację o wybuchu strajku w majątku Borkuszki pod Wilnem. Pracę porzuciło 15 robotników, zatrudnionych przy oczyszczaniu stawów majątku.

Tło strajku — ekonomiczne. Robotnikom pracodawca zalega z wypłacaniem zarobków od... dwóch miesięcy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— BERTRAND RUSSEL. POCHWAŁA PRÓŻNIACTWA. WYD. ROJU, PRZEKŁAD A. PAŃSKIEGO. Czternaście esseyów znakomitego pisarza amerykańskiego, daje przekrój naszej epoki, poruszając szereg zagadnień. Mamy więc świetną charakterystykę opartą na przesądach roli złota w gospodarce dzisiejszej, mamy studium o reprezentowanym przez faszyzm „buncie przeciw rozumowi”, wszechstronne uzasadnienie socjalizmu, rozważania o dzisiejszym budownictwie mieszkaniowym i jego społecznych konsekwencjach, o tym, co nauka współczesna pozwala nam mówić o duszy, i o tym jak należy racjonalnie zwalczać obawę śmierci. Rozdział „Ludzie przeciw owadom” zasługuje na wyróżnienie, „Im więcej mamy wiedzy tem więcej możemy obie szkodzić wzajem”, — powiada autor sypiący efektownymi paradoksami na każdym kroku i dość powierzchownie traktujący swe tematy.

— ANDRE GIDE. LOCHY WATYKANU. — PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ BOYE ŻELEŃSKI. Jest rodzaj literatury, którą Francuzi nazywają fumisterie, to znaczy kpiny z publiczności, jest tego sporo w tej książce przedwojennej, ukazującej młode pokolenie poszukujące przygód. W tym romansie prawie bez romansu, zaczęte są historie i zagadnienia nie znajdujące rozwiązania, urwane w połowie; bohater Lafcadio, jest właściwie i drugi Protos, to rzezimieszki i hochstaplerzy, dla rozkoszy wrażeń, pour l'amour de l'art dochodzą drogą swobody odruchów do zbrodni. Dlaczego? — Sami nie wiedzą. Stworzywszy okropną tajemnicę i aferę uwięzienia papieża w lochach Watykanu, naciąga Protos naiwnych bigotów, a kwestie wiary i niewiary, cudów, ateizmu i wolnej woli teza, że wystarcza swoboda działania i poczucie bezkarności aby z porządnego człowieka zrobić łajdaka, wszystko w tej paradoksalnej książce splata się i rozplata w denerwującym skrócie. H. R.

Wzdłuż i wszerz Polski

Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym trzech Ślązaków.

P. Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych w chrakterze ojca chrzestnego dzieci trzech robotników śląskich. Szczęśliwymi chrześniakami zostali: dziesiąty syn Jerzego Kurka z Ogrzegowa, siódmy syn Pawła Machulika z Bielszowic i siódmy syn Wiktora Kołodzieja z Kochłowic. Chrześniacy otrzymali od Pana Prezydenta w upominku książeczki PKO. z wkładami po 50 zł.

Urzędy pocztowe w górach.

W trzech górskich schroniskach turystycznych, a mianowicie. na Hali Miziowej pod szczytem Pilska, pow. Żywiec, na Markowych Szczawicach pod Babią Górą, pow. Wadowice i na Turbaczu w Gorcach, pow. Nowy Targ, uruchomiono pośrednictwa pocztowo telekomunikacyjne.

Nowootworzonym placówkom pocztowym nadano oficjalne nazwy: 1) Hala Miziowa, poczta Jeleśnia, 2) Markowe Szczawice, poczta Zawoja. 3) Turbacz w Gorcach, poczta Nowy Targ.

Freski z 1760 r. odkryto we Lwowie.

Przed kilku dniami natrafiono przy okazji wstępnych robót około budowy b. kościoła pp. klarysek we Lwowie, który zamieniony zostanie na kościół garnizonowy, na doskonale zachowane malowidło ścienne Stanisława Stoińskiego, najwybitniejszego polskiego malarza fresków, który około 1760 r. malował wspomniane ściany.

Drzewa zakwitły po raz drugi.

Na terenie Małopolski Wschodniej panuje od paru dni bardzo wysoka temperatura. Z poszczególnych miejscowości donoszą, że zakwitły po raz drugi drzewa i kwiaty.

„Twórcownia" Szukalskiego w Krakowie.

Duże zainteresowanie w sferach artystycznych i kulturalnych Krakowa wywołało otwarcie przez Stanisława Szukalskiego szkoły artystycznej pod nazwą „Twórcownia Szukalskiego" w gmachu Feniksa w Krakowie przy ul. Basztowej. Ze względu na stosowanie przez Szukalskiego metod pedagogicznych zasadniczo odmiennych od metod dotychczas powszechnie uznawanych „Twórcownia" Szukalskiego staje się w Krakowie przedmiotem ożywionej dyskusji.

Nowy teatr w Łodzi.

Wkrótce powstanie w Łodzi nowy teatr dramatyczny, który mieścić się będzie w gmachu Teatru „Rozmaitości" (Cegielniana 27). Dyrektorem tego teatru został dotychczasowy kierownik Teatru Popularnego, reżyser p. Hugon Moryciński. Na otwarcie teatru pójdzie „Wesele" Wyspiańskiego z gościnnym występem Józefa Węgrzyna w roli Stańczyka. Nazwa teatru brzmieć będzie: „Teatr Polski".

Powstanie nowej sceny w Łodzi wzbudziło w sferach literacko—artystycznych zrozumiałą sensację.

Kobieta sołtysem.

Rada gromadzka Obłaczkowa (Wielkopolska) wybrała sołtysem p. Józefę Zgalińską. Jest to już drugi w powiecie wypadek wyboru kobiety na sołtysa.

Stare dokumenty odnaleziono w Starym Sączu.

W czasie poszukiwań za starymi dokumentami, kustosz ziemi sądeckiej p. Szkaradek odnalazł w gmachu magistratu w Starym Sączu akta odnoszące się do historii tego miasta. Akta dotyczą przywilejów nadawanych Staremu Sączowi przez królów Polski oraz dziejów starego zegara na kościele parafialnym w Starym Sączu.

Pośrednictwo Pracy

wojew. Biura Funduszu Pracy

poleca bez kosztów za pośrednictwo:

— pracowników umysłowych: biuralistów, korespondentów, kasjerów, rachmistrzów, buchalterów, maszynistki, kancelistki, handlowców, inżynierów, techników i t. d.
— rzemieślników — wszelkich zawodów i specjalności.
— robotników do różnych robót.
— pracowników rolnych: służbę folwarczną, ogrodników, leśników, rolników itd.

Biuro zapośrednicza potrzebnych pracowników ze wszystkich dzielnic kraju.

Wyszukuje odpowiednich pracowników drogą komunikatów radiowych.

Udziela zniżek kolejowych osobom przyjętym za pośrednictwem Biura.

Kieruje odpowiednich kandydatów do wyboru.

Pośrednictwo pracy kobiecej ul. Poznańska Nr. 2 poleca (płatne przez pracodawcę od 50 groszy do 2 zł.): nauczycielki, wychowawczynie, bony, lektorki, pielęgniarki, sanitarjuszki, gospodynie, kucharki, pokojówki posługaczki pracznki itd.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno. ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.